PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 17 (818) ŚRODA, DNIA 1 MARCA 1933 ROKU ROK XIII

Mistrzostwo Europy w rękach Czechów

Ameryka-Kanada 2:1

Sensacyjna detronizacja wieloletnich mistrzów świata w hokeju lodowym

Zwycięstwa narciarzy w Westerowie. 10-lecie pływactwa polskiego

Ran zwycięża na punkty Frankie Petrolle

Czechy — Austrja 2:0, (0:0, 0:0, 0:0, 0:0, 2:0).

Na wynik tego meczu oczekiwała z zapartym tchem cała Czechosłowacja. Tramwaje udekorowane narodowemi chorągiewkami zwoziły już od 11-ej rano pasażerów, którzy o trzeciej po południu chcieli zająć wygodne miejsca stojące. Jedenaście tysięcy publiczności zalegało zimowy stadjon, reszty nie wpuściła policja. Z Morawskiej Ostrawy, Brna, Budziejowic, Prościejowa, Bratislawy, przybyły do Pragi specjalne pociągi wycieczkowe. Od rana włóczyły się po mieście prowincjonalne typy poszukujących biletów na dzisiejszy dzień za wszelką możliwą cenę. Prywatni paskarze zbierali wspaniałe żniwo.

Po odegraniu hymnów przed sędzią Brownem (USA) stanęły następujące drużyny:

Czechosłowacja: Peka, Dorazil, Pusbauer, Hromadka, Maleczek, Tozicka, (Michalek), Mattern Cetkovsky.

Austrja: Amenth, Dietrichstein, Trauttenberg, Demmer, Herbert Brueck, Kirchberger (Csoengey), Goebel i Ertl.

Gra jest niezwykle ostrożna, kuktatorska, powolna. Obie drużyny pamiętają o wiszącym w powietrzu tytule mistrza Europy. Ataki po każdym wypadzie natychmiast cofają się na środkowe linje, obrońcy strzelają zdaleka, ale nie odważają się na wyjazdy podbramkowe. Taka gra trwa przez wszystkie trzy tercje.

Przewagę mają niewątpliwie Czesi, którzy częściej zapuszczają się pod bramkę Austrji i kilkakrotnie zmuszają Amentha do szczęśliwej interwencji. Wysoką swoją klasę wykazał bramkarz austrjacki specjalnie przy wypadzie Tozicki, który sam, zupełnie sam, przedarł się przez obronę i znalazł się oko w oko z bramkarzem. Amenth wybiegł 5 mtr. naprzód, rzucił się Tozicce pod nogi i w ostatniej chwili odbił krążek w pole.

Peka ma mniej roboty, ale jego sposób obrony nie budzi zachwytu. Każdy daleki strzał Bruecka, Demmera i Trautenberga grozi wśliźgnięciem się pod łyżwę, lub przeskoczeniem między szeroko rozstawionemi nogami Czecha. Ale szczęście mu dopisuje, bramka nie pada.

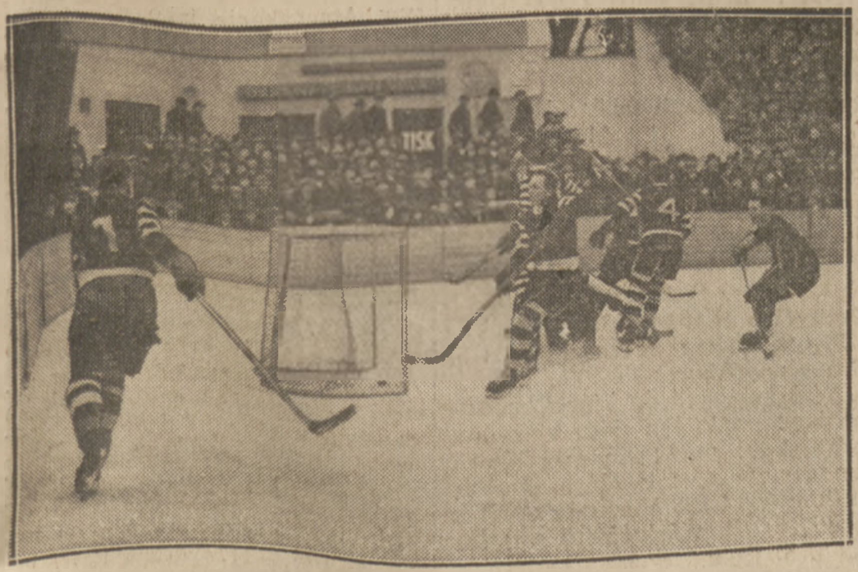
Rezerwowy atak Czechosłowacji wchodzi tylko na chwilę na boisko. Czesi wyraźnie obawiają się o swoją bramkę, z drugiej jednak strony liczą się z możliwością przedłużenia spotkania i muszą oszczędzać swoją reprezentacyjną trójkę.

Maleczek zostałe dwukrotnie wykluczony przez sędziego za ostrą grę i uderzenia kijem po rękach przeciwników. Sędziemu nie zyskuje to sympatji publiczności.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



BEZKONKURENCYJNI FINALIŚCI TEGOROCZNYCH MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA W PRADZE.
Na lewo drużyna kanadyjska Toronto Nationals, na prawo — amerykański zespół Massachusets Rangers.



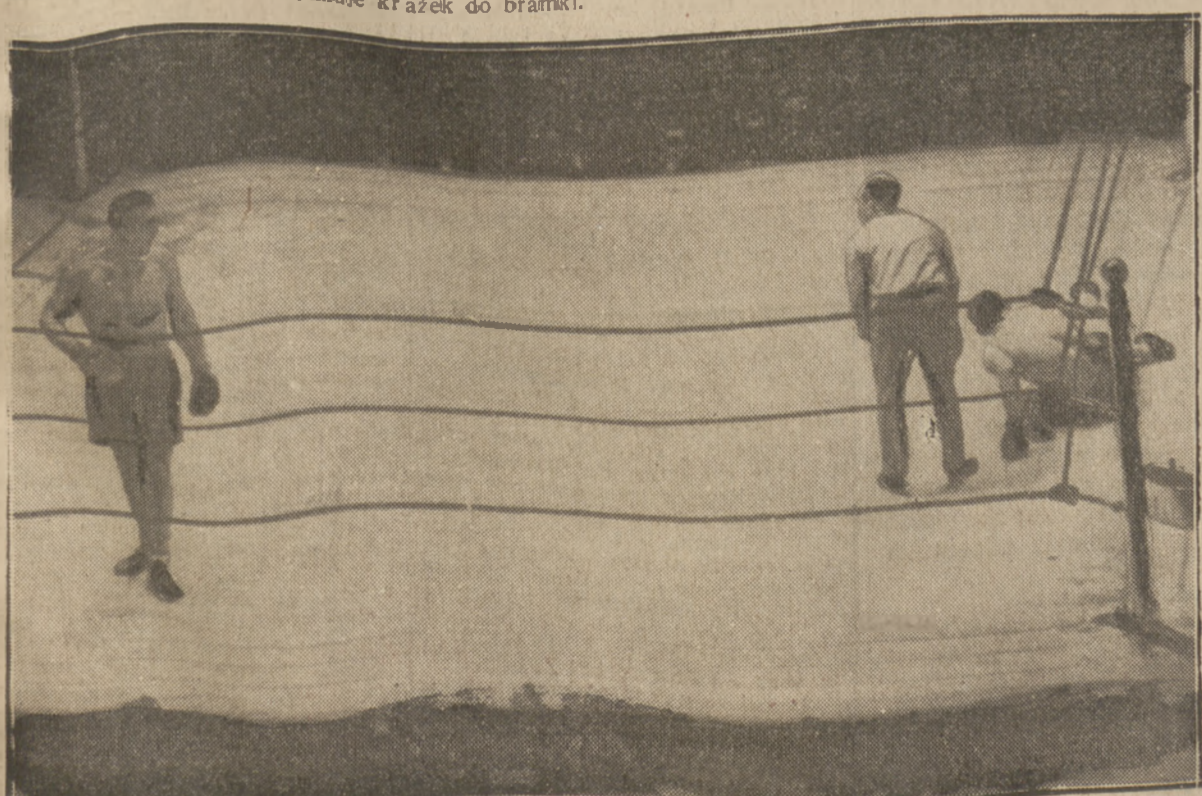
KANADA — NIEMCY 5:0
Mimo rozpaczliwych wysiłków pięciu graczy niemieckich jeden z Kanadyjczyków pakuje krążek do bramki.



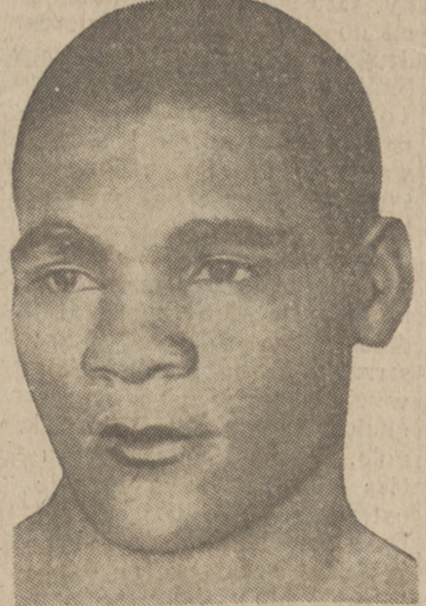
PODPORY ZESPOŁU NIEMIECKIEGO
odpoczywają w przerwie meczu z Polską. Stoi Römer, siedzą — Jaenecke i Schröttle (odwrócony bokiem).



PEPI MALECEK
ostoja hokejowej drużyny C.S.R. i jeden z najlepszych graczy Europy.



OSTATNIA WALKA ERNIE SCHAAFA
Carnera (na lewo) czeka w rogu na efekt swego ciosu, który okazał się tragiczny w skutkach. Schaaf (leży na prawo) odniesiony z ringu do szpitala — zakończył tam życie.



KID TUNERO
pobił na punkty w Paryżu Czecha Nekolnego.



AUSTRJA — VICEMISTRZ HOKEJOWY EUROPY
Od lewej: Ertl, Göbl, Tatzer, Römer, Demmer, Kirchberger, (klęczą) Trauttenberg, Amenth, Dietrichstein.

Mistrzowie świata zdetronizowani

Wielki epilog turnieju praskiego. Ameryka zwycięża Kanadę 2:1

PRAGA, 26.2. — Tel. wł. — **USA — Kanada 2:1 (1:1, 0:0, 0:0, 1:0).**

Po raz pierwszy w historji sportu hokejowego sztandar dominium Kanadyjskiego zawisł na małym maszcie. „Boys" okryci gwiaździstemi dresami odnieśli triumf, który jest tem charakterystyczniejszy i godniejszy podziwu, że w pełni zasłużony. Wygrała większa szybkość i lepsza obrona. Obaj becy drużyny USA mają po 190 cm wzrostu i po 87 kg. wagi. Ilekroć atak Kanady rozwijał skrzydła i zbliżał się do bramki Cosby'ego żelazne kleszcze obrońców zwierały się i prasowały odważnego gracza. O przebojach nie było więc mowy.

Zarzucili je Kanadyjczycy już w pierwszej tercji, przechodząc do gry kombinacyjnej, całkowicie obcej Amerykanom. Było to posunięcie słuszne i gdyby celne podania napastników poparte zostały należytą szybkością, kto wie, czy wynik nie brzmiałby odwrotnie.

Tymczasem pierwszy atak Toronto składał się z pierwszorzędnych driblerów i dobrze rozumiejących się współgraczy, z których każdy liczy ponad 30 lat, a najstarszy Kane ma lat 42. W tym wieku niepodobna sprostać chyżości człowieka 23-letniego.

Po każdym meczu z Europejczykami, w którym USA grał lepiej i wygrywał wyżej niż Kanada, przymykało się zrozumiale jedno oko i wspominało o niebywałych eskapadach nocnych Toronto.

Dr. Watson po niec.ekawem spotkaniu z Czechosłowacją udzielił wywiadu, w którym stwierdził oficjalnie, że atak kanadyjski nie może przecież grać dobrze, bo wczoraj do 9-ej rano spędził czas w jednym z nocnych lokali Pragi. Było to zaiste osobliwe tłómaczenie dla zawodników, sprowadzonych na turniej. Jednak stary Kanadyjczyk uciekł się tu do jedynego sposobu ocalenia zagrożonego autorytetu i sławy niezwyciężonej Kanady.

Dzisiaj wszyscy gracze spali, przyszli na mecz wypoczęci i przegrali. I chociaż zwycięstwo Ameryki nie jest wysokie, chociaż rewanż w dniu jutrzejszym mógłby przynieść wynik odwrotny, nic nie potrafi naruszyć doniosłości rewolucyjnego momentu: najlepszy zespół Kanady, zdobywca Allan Cup w 1932 r. (Edmonton Superiors był wówczas na trzeciem miejscu), został pokonany przez zespół klubowy Masschusetts Rangers z Bostonu.

Wyrównanie klasy między Ameryką a Kanadą, o którem tak wiele się mówi, zostało udowodnione. Uczniowie zwyciężyli mistrzów. Fakt ten powinien głośnem echem odbić się w Europie, nie ulega bowiem wątpliwości, że następnym etapem powszechnego wyrównania klasy będzie równorzędna rywalizacja Europy z Ameryką. Jest to oczywiście kwestja dalszej przyszłości, ale rozwój stosunków w tym właśnie kierunku wydaje się być pewny i niezachwiany.

Drużyny stanęły na lodzie w swoich koszulkach klubowych — Kanadyjczycy z łodzią motorową w herbie i napisem Nationals, Amerykanie w gwiaździstych dressach, przepasanych etykietą Rangers.

Składy drużyn. Kanada: Geddes, Hern, Nugent, Chisholm, Collins, Kane, Kerr, Mac Intyre, Huggins (Mac Alpine).

USA: Cosby, Garrison, Langmaid, Palmer, Sanford, Holland, Iglehart, Forbes, Hilliard. Grę prowadzi według wzorów zaoceanicznych dwu sędziów: Walter Brück i Roncarelli, przyczem każdy pilnuje swojej połowy boiska.

PRAGA, 26.2. — Tel. wł. — Finał mistrzostw hokejowych świata został poprzedzony pikantnym epizodem, który może poważnie zaważyć na losach świeżo upieczonego króla hokeju. Oto Amerykanie zażądali przed rozpoczęciem meczu z Kanadą od dyrekcji lodowiska praskiego paru tysięcy koron, grożąc, że w przeciwnym razie nie staną do walki.

Pieniądze te zostały im natychmiast wypłacone; dowiedzieli się jednak o tem Kanadyjczycy (już po meczu) i złożyli protest przeciwko tym metodom postępowania. Protest ten będzie jutro rozpatrywany przez Komisję sędziowską i, być może, Ameryka zostanie zdyskwalifikowana, a tytuł mistrza świata pozostanie w Kanadzie. Czy uratuje to jednak sprawę Kanady?

Od pierwszego „bully" do końcowego gwizdka widzieliśmy grę o szybkości i twardości nieobserwowanej w Europie. Krążek przenosi się z tak błyskawicznym pośpiechem z bramki pod bramkę, szturmuje po kolei Cosby'ego, niepokoi Geddesa. Niema ani śladu zdenerwowania ani ostrożności, która była dominującym rysem dzisiejszego popołudniowego spotkania Austrji z Czechami.

Powoli zaznaczają się kontrasty obu zespołów. Widać, jak na dłoni, że Amerykanie rozporządzają o wiele większą siłą przebojową i znaczniejszą o ułamek szybkością, podczas gdy Kanadyjczycy kładą nacisk na dokładność podań i grę kombinacyjną.

Amerykanie atakują bramkę dalekiemi strzałami, czasem aż z obrony, poczem atak stara się dobić krążek. Właśnie w ten sposób USA zdobywa prowadzenie w trzeciej minucie ze strzału Forbesa.

Kanadyjczycy nie silą się na takie bomby, które Cosby zobaczy przecież zdaleka i napewno zastopuje, ale dążą do przesunięcia się pod bramkę przeciwnika i z najbliższej odległości plasują strzały. W 13-ej minucie pierwszej tercji Kerr atakuje ze skrzydła i z 5 metrów strzela ukosem. Cosby niespodziewanie puszcza. 1:1.

Druga tercja należy do Kanady. Bramkarz USA jest silnie zatrudniony. Obrona Garrison i Langmaid grała nie na krążek, ale na gracza, wskutek czego narażała się na wykluczenia, ale ratuje bramkę przed dwoma, trzema golami. Raz po raz dochodzi do starcia wręcz między Amerykanami, i przypartymi do bandy napastnikami kanadyjskimi.

Trzecia tercja należy już do silniejszych fizycznie Amerykan, którzy od tej chwili nie wypuszczają inicjatywy ze swoich rąk. Atakują ciągle i tylko znakomitej orjentacji i błyskawicznemu refleksowi Geddesa zawdzięczać należy brak gola.

W przepisanym czasie mecz kończy się remisowo 1:1. Wobec tego zarządzone zostają trzy przedłużenia po 10 minut z tem, że gol spowoduje zakończenie gry w tem właśnie przedłużeniu.

Równo w piątej minucie natychmiast po zmianie stron Garrison otrzymuje krążek, ciężkim galopem rozbija atak, driblingiem przejeżdża obrońców i nie strzela, ale podjeżdża blisko, bliziuteńko do Geddesa i dopiero wtenczas robi bramkę. 2:1.

Jasne, że Amerykanie nie pozwolą odebrać sobie zwycięstwa. Zbyt wytrawnymi są graczami, zbyt silnymi fizycznie aby dopuścić Kanadyjczyków do swobodnego strzału. To też chociaż na połowie amerykańskiej uwijają się wszyscy Kanadyjczycy, 5 ostatnich minut mija bezbramkowo.

USA wygrał. Trzykrotnie wznieśli do góry Kanadyjczycy swe białe berety. Zaszczegali w utworzonem przez siebie kółku Amerykanie. Z megafonów płynie zwycięski hymn najpotężniejszego narodu. 12.000 ludzi było świadkami rodzącej się potęgi amerykańskiego hokeja — nowego mistrza świata.

Wieczorem odbył się w automobilklubie praskim bankiet, na którym Amerykanie jako mistrzowie świata otrzymali kryształowy puhar prezydenta Masaryka, wartości 20.000 koron.

Maleczek odebrał od godziny 5-ej (chwila zakończenia meczu z Austrją) do 10-ej wieczorem 28 depesz gratulacyjnych od sportowców z całej Czechosłowacji.

Jan Edrman.

Święto gier Polonii

Święto gier Polonii było wielkim sukcesem sportowym organizatorów. Mimo wielu przeciwności (np. nieuzyskania zwolnienia z wojska przez kilku graczy), mimo niezupełnego zrozumienia swych obowiązków wobec klubu przez niektóre osoby — wszystkie zapowiadane 14 drużyn Polonii stawiły się na placu i wszystkie grały. A za przeciwników miały bardzo silne drużyny.

W męskiej koszykówce V drużyna Polonii wygrała po dwu dogrywkach z Szk. Pchor. Łączności z Zegrza 39:34, IV przegrała z gimn. Mickiewicza 5:28, III — z V gimn. Miejskiem 18:42, II — z Makabi 20:29, natomiast I odniosła wielki sukces zwyciężając minimalną różnicę punktów 18:16 mistrza Polski AZS Poznań. Trzecia drużyna kobiecej koszykówki przegrała z AZS III 11:18, II wygrała z Makabi II 21:11, a I po bardzo zaciętej grze, pięknym finiszem pokonała ŁKS 14:10.

W siatkówce męskiej III drużyna przegrała z Iskrą 2:0, II wygrała z Szk. Pchr. Rez. Łączności z Zegrza 2:0 (15:4, 15:7), a pierwsza zrewanżowała się wreszcie AZS-owi warszawskiemu, bijąc go w pięknym stylu 2:1.

W kobiecej siatkówce III drużyna przegrała z Rodziną Wojskową 0:2, II — z AZS 0:2, lecz znowu pierwsza uratowała honor, zwyciężając bezapelacyjnie ŁKS 2:0. Jednem słowem wszystkie reprezentacyjne zespoły Polonji, mając za przeciwników przedstawicieli czołowej klasy polskiej, wygrały.

MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE

Legia — Polonia 5:1 (0:1, 2:0, 3:0).
Skra — ŻASS 3:1 (1:0, 0:0, 2:1).
Makabi — Marymont 1:1 (1:0, 0:0
Warszawianka — A.Z.S. 2:0 (1:0, 0:0
Ż.A.S.S. — A.Z.S. 2:2 (0:1, 2:1, 0:0)

Zarząd Radomskiego Podkolegjum Sędziów piłki nożnej ukonstytuował się w następujący sposób: prezes p. Kłosiński (powtórnie) sekretarz p. Danczygier (p.) i p. Czarnecki.

Walny zjazd pływaków

11-te walne zebranie Polskiego Związku Pływackiego zgromadziło 40-tu delegatów ze wszystkich okręgów PZP.

Przewodniczył p. wicemarszałek Polakiewicz. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum z podziękowaniem.

Następnie uchwalono nowy statut związku, całkowicie przerobiony, a nowy regulamin przekazano zarządowi, który go uzgodni ze specjalnie wybraną komisją sportową.

Wniosek krakowskiej Makabi o utworzenie ligi waterpolowej został odrzucony. Odrzucono również wniosek o zniesienie dyskwalifikacji graczy Makabi.

Z ciekawszych uchwał warto jeszcze wymienić uchwałę o połączeniu okręgów krakowskiego i cieszyńskiego.

Z okazji 10-lecia istnienia związku nadano długoletniemu zasłużonemu na polu rozwoju pływania p. Tadeuszowi Semadeniemu, godność członka honorowego.

Na specjalnym bankiecie z okazji 10-lecia nadano pozatem 15-tu działaczom oraz 15-tu zawodnikom dyplomy honorowe.

Prezesem nowego zarządu wybrano p. Marszałka Świtalskiego. Wiceprezesami zostali pp. Semadeni i Raskin, sekretarzem wybrano p. Andrzejewskiego, skarbnikiem p. Danna, jako członków zarządu pp. Zawistowskiego, Junosze-Dąbrowskiego, Rozena, por. Szupenke i por. Pawełka.

Kapitanem związkowym został p. Semadeni a przewodniczącym wyższej komisji dyscyplinarnej wybrano dr. Wyczółkowskiego.

W skład komisji sportowej weszli pp. Semadeni jako przewodniczący, Andrzejewski, Antoniewicz, Przybyła, Deutsch, Jankowski, Oliwicki.

Prezesem Egzekutywy W. Z. Makabi został wybrany na wczorajszym kongresie w Warszawie poseł dr. Henryk Rozmarin.

Legia-WLTK 3:0

Pierwszy w Warszawie mecz tenisowy w krytej hali — Legja — WLTK wypadł blado. Kort YMCA nadaje się nieźle do treningów, ale absolutnie nie ma kwalifikacyj do gier turniejowych, ma bowiem o wiele za krótkie wybiegi, ogranicza go nadto niski strop i słupy. Zresztą, nawet — jeżeli chodzi o treningi, to trzeba mieć co do niego poważne zastrzeżenia, nie może on bowiem przygotowywać do meczów w halach krytych, w których posadzka jest zrobiona zupełnie inaczej, niż w YMCA. Kort warszawski jest bowiem przedewszystkiem bardzo wolny, wolniejszy jeszcze, niż en tout cas. Tem się też tłomaczy w dużym stopniu zupełne nieprzygotowanie naszych graczy do meczów w Szwecji i w Danji.

Dlatego też wydaje się nam ryzykowne wysłanie naszej drużyny na mecz z Blau Weiss (czyli z Niemcami) do Berlina, gdzie staną do walki po miesięcznym treningu na Rivierze, absolutnie nieprzygotowani do kortów krytych, po to, aby znowu wybić się z uderzenia, przyzwyczaić się do innej szybkości piłek i marnować później przynajmniej trzy tygodnie (tak twierdzi Najuch) na aklimatyzowanie się na kortach letnich.

A mecz z Holandją jest już na początku maja i jak brzmią meldunki, z Amsterdamu, nie będzie wcale taki łatwy.

W niedzielę zobaczyliśmy w walce ze sobą dwie zupełnie różne klasy tenisistów. Jedną stanowili Tłoczyński i Wittman; drugą, słabszą o klasę, Marszewski i Popławski.

Wielkie postępy zrobił zwłaszcza Wittman, który niezmiernie poprawił swe tempo i grę przy siatce. Tłoczyński, jak zwykle, znakomity w wymianie ostrych piłek i serwisie, panował nadto świetnie nad placem, gdy przeciwnik zrobił najdrobniejszy błąd. W doublu pokazali oni parę kapitalnych zagrań przy siatce.

Marszewski za wolny i za nerwowy jak na tak szybką grę. Popławski zupełnie bez formy pokazał parę razy pazury lwa, w drugim secie singla i w doublu.

O przewadze Legji świadczy fakt, że WLTK zdobyło tylko 5 gemów. Wyniki: Wittman — Marszewski 6:2 6:1, Tłoczyński-Popławski 6:0 6:1, Tłoczyński, Wittman—Popławski, Marszewski 6:1, 6:1. Podkreślić należy skandaliczne spóźnienie graczy WLTK.

PRAGA, 26.2. — tel. wł. — Polacy wyjeżdżają z Pragi w poniedziałek rano. W drodze powrotnej do Polski grają trzy mecze. W poniedziałek wieczorem w Opawie z Troppauer Eislauf-Verein, we wtorek w Ołomuńcu, we środę w Morawskiej Ostrawie. Drużyna gra pod nazwą „Polskiego teamu".

PRAGA, 26.2. — tel. wł. — W poniedziałek wieczorem odbędzie się w Pradze mecz hokejowy Europa-Kanada. Prezes międzynarodowej ligi hokejowej zestawił skład reprezentacji europejskiej wyłącznie z graczy austrjackich i czeskich: Peka, Dorazil, Trauttenberg, Hromadka, Maleczek, Tozicka, Kirchberger, Ertl, Demmer.

Narciarze polscy mistrzami Tatr

WESTERÓW, 26.2. — Tel. wł.— Zawody o mistrzostwo Tatr w Westerowie, oddawna mają swą tradycję u nas. Od wielu lat rozgrywa się walka w biegu sztafetowym 3 x 8 km. o puhar wędrowny, który dwa razy zdobyli zawodnicy HDW, dwa razy zawodnicy Svazu, raz Karpathenvereinu i cztery razy Polacy. Jeszcze raz musimy go zdobyć, by się stał naszą własnością, gdyż trzeba go wygrać trzy razy z rzędu, albo 5 razy z przerwami.

Tym razem zawody w Westerowie rozczarowały nas do pewnego stopnia. Przedewszystkiem nie zastaliśmy żadnej godnej konkurencji, bo zbiegiem okoliczności równocześnie odbyły się mistrzostwa HDW. Obiecywaliśmy sobie, że spotkamy się jeszcze raz z Bartonem i Musilem, którzy mieli przyjechać, no i z innymi zawodnikami.

Przykro nas również uderzyło, że wśród wywieszonych flag nigdzie nie mogliśmy zauważyć naszej, polskiej, a przecież nasi zawodnicy byli jedynymi, którzy wykazali wielką klasę.

W pierwszym dniu zawodów, w czwartek, odbył się bieg 18 km. dla senjorów i 12 km. dla junjorów. Trasa łatwa — po płaskim, lekki podbieg. Czasy nieszczególne, gdyż śnieg dołem odwilżony — tępy, góra zaś puch. Pierwsze miejsce zajmuje Marusarz Stanisław, pozatem Polacy choć w innych klasach, zajmują same pierwsze miejsca—Słowiński i Nowacki. Nie brakowało na trasie naszych oldboyów Bednarskiego i K. Schielego. Bednarski wziął rewanż — bijąc Schielego o 4 minuty.

W drugim dniu zawodów bieg zjazdowy na trasie 1.800 m., różnica wzniesień 200 m.

Trasa mimo to cieżka, bo bardzo kręta, po krzakach, sporo kamieni. Pierwsze miejsce zdobywa znowu Stanisław Marusarz przed dobrym zawodnikiem HDW Möhwaldem. Czwarte zajmuje Andrzej Marusarz.

W trzecim dniu zawodów odbył się bieg pań i dzieci. W pierwszej klasie pierwsze miejsca zdobywa Ela Ziętkiewiczowa w czasie gorszym od pierwszej w klasie drugiej Klary Hensch. Szkoda, że nie było naszej Stopkówny albo Polakówny, bo mogły również zająć pierwsze miejsca. W tym samym dniu odbył się bieg sztafetowy 3x8 km. Dwa pierwsze miejsca w sztafecie zdobyli Polacy. Pierwsza w składzie: Marusarz St., And., Słowiński, druga w składzie: Nowacki, Stopka, Schiele.

Dziś w ostatnim dniu zawodów odbyły się skoki na skoczni dr. Ghura. Skocznia nieszczególna mimo to osiągnięto skoki bardzo ładne. Wybijają się znowu nasi zawodnicy z Marusarzami Stanisławem i Andrzejem na czele, choć Andrzej miał skoki z upadkiem. Odbyły się po dwa skoki do biegu złożonego i dwa do konkursu otwartego.

Skoki do kombinacji: 1) Marusarz Stanisław 41 i 44 nota 218.1. 2) Marusarz Andrzej 39 i 41 n. 210.3, 3) Reth (Karpathen Verein) 33 i 33, n. 186.9. 4) Słowiński 30 i 31, n. 164.3.

Skoki w konkursie otwartym: 1) Marusarz Stanisław 51 i 54, 2) Reth 42 i 47, 3) Roland (KAC) 29 i 31, 4) Andrzej Marusarz 53 i 57 oba z upadkiem.

W kombinacji do której zaliczono bieg na 18 km., bieg zjazdowy oraz skoki, punktacja przedstawia się następująco: 1) Marusarz Stanisław 698.1, 2) Marusarz Andrzej 662.7, 3) Słowiński 596.9, 4) Roland, 5) Reth.

Poza konkursem Marusarz Stanisław skoczył 57, Andrzej 61, ale z upadkiem.

Wyniki biegu 18 km: 1) Marusarz St. 1:35.30, 2) Berghcier (KV) 1:39.18, 3) Roland (HDW), 4) A. Marusarz. II klasa: 1) Słowiński 1.36, 2) Nowacki, 3) Sołtys, 4) Stopka; II kl. junjorów: 1) Schiele 2:01. III kl. senjorów: 1) Bednarski 1:57.

Bieg zjazdowy: St. Marusarz 4:34, 2) Möhwald (HDW) 4:44, inż. Schiele miał czas 5:36, Bednarski 6:18.

Sztafety: 1) Polska I 2.07.56, 2) Polska II 2:2.27, 3) HDW 2:21.02, 4) Vysoke Tatry 2:24.11.

Wilno na nartach

WILNO, 26.2. — Tel. wł. — W pierwszym dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo Wilna rozegrano bieg 30 km wygrany przez Wolne (AZS Gdańsk) 3:06.39, 2) Łabuć 3:07.42, 3) Karpowniczek.

W drugim dniu zawodów odbył się bieg na 18 km. już z udziałem zawodników z Zakopanego. Bieg odbył się na stosunkowo łatwej trasie przy wspaniałych warunkach śnieżnych. Najlepsze czasy w punktacji ogólnej uzyskali: 1) Dawidek (Zakopane) 1:24.14, 2) Mardula (Zak.) 1:26.14, 3) Wojna (AZS Gdańsk) 1:28.40, 4) Lorek (Zak.) 1:28.52, 5) Łabuć (Ognisko Wilno) 1:28.55, 6) Bursa (Zak.) 1:30.09, 7) Gabryś (Zak.) 1:30.21. Bardzo dobrze w biegu wyszedł Łabuć z Ogniska, który jako najlepszy narciarz Wilna pokonał dwu zakopiańczyków, a z pozostałymi przegrał nieznacznie.

W trzecim dniu zawodów odbył się bieg junjorów na trasie 8 km., który wygrał Żylewicz (Ognisko) 42:53, 2) Pychowiec (Ognisko) 44.51, 3) Jagoda (Ognisko) 45.53.

W biegu pań zwyciężyła na tej samej trasie Ławrynowiczówna (Ognisko) 53.03, 2) Lewinówna (Ogn.) 57.35, 3) Waszkielisówna (AZS) 58:17. W biegu młodzieży szkolnej: 1) Perłowski (Ad. Mickiewicza) 42.21, drugie i trzecie miejsce zajęli Sierdziukow i Aleksandrowicz.

W kombinacji po konkursie skoków kolejność ułożyła się następująco: 1) Lorek (Zakopane) 437.50, 2) Mardula 435.30, 3) Dawidek 426.20, 4) Gabryś 413.30, 5) Bursa 395.60, 6) Stankiewicz AZS 371.70. Zakopiańczycy przewyższali wilnian stylem w skokach, które wahały się między 20 i 25 m. Najdłuższy skok miał Lorek, który poza konkursem skoczył 26 m.

W otwartym konkursie skoków pierwsze miejsca zajęli zakopiańczycy: Lorek 25.5 i 21 — 209.20, 2) Dawidek (Zak.) 24.5 i 20.5 — 198.10, 3) Mardula 22 i 21 — 193.30. Pierwszy z wilnian zajął 5-te miejsce Lakman (Ognisko) 19 i 19.5 — 171.50, Bursa 20 i 20 — 170.60. Wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

GDAŃSK, 26.2. — Tel. wł. — Gedania pokonała 1918 Neufahrwasser w stosunku 3:1 i wraz z DFV Danzig zakwalifikowała się do finałów o mistrzostwo marchji granicznej.

LWÓW, 26.2. — Bieg pań na narciarskich zawodach Sokoła Macierzy wygrała Staszel Polankowa 56:47 przed Rayską 1:11:52. W kombinacji zwyciężył Mrowca przed Chlipalskim.

LUBLIN, 26.2. — Tel. wł. — W narciarskim biegu sztafetowym na dystansie 4x10 klm. pierwsze miejsce zajął AZS przed Unją. Najlepszy czas na 10 klm. osiągnął Markiewicz — 48 min.

POZNAŃ, 26.2. — W hali Ośrodka W. F. odbyły się dwa klubowe mecze lekkoatletyczne. W meczu pań Sokół pokonał Wartę 37:31. Najlepszy wynik: Czartyńska — 500 mtr. — 1:46. Pozatem na trójmeczu Warta — AZS Sokół (Leszno) Siuda osiągnął na 1000 mtr. 2:58.7.

Czechy-Austrja 2:0

Dokończenie artykułu ze str. 1-ej

Tak upływa 45 minut normalnego meczu. Megafon ogłasza, że spotkanie zostaje przedłużone trzykrotnie po 10 minut. O ile w tym czasie nie padnie rozstrzygnięcie — mistrzostwo Europy zdobędą Austrjacy lepszym stosunkiem bramek.

Z rozpoczęciem pierwszego przedłużenia obie drużyny stosują odmienną taktykę. Austriacy całkowicie cofają się do obrony, Czesi idą wszystkiemi siłami do ataku. Niespodziewanie drużyna gospodarzy zostaje wybitnie osłabiona przez kontuzję Tozicki. Inteligentny ten gracz rozbija sobie kolano i zostaje zastąpiony przez Centkowskiego, który spisuje się nad podziw dobrze.

Pierwsze przedłużenie nie daje wyniku. Grają następnych 10 minut. Na samym początku udaje się Maleczkowi doskonały strzał z bliska w róg. Amenth wyciąga się w genjalnym szpagacie i łyżwą odbija krążek w pole. Koniec meczu zbliża się. Gra z każdą chwilą doznaje zaostrzenia. Wykluczeni zostają Dietrichstein, Maleczek i Csengey. Zapowiada się na 0:0.

Nagle Maleczkowi kończy się kara. Schodzi z bandy, łapie przypadkowe podanie Hromadki i mając otwarte pole sunie na bramkę. Austrjaccy obrońcy nie spodziewali się z tej strony ciosu. Trautenberg zostaje odsunięty. Amenth tańczy w bramce. Pada bliski plasowany strzał i mecz jest już rozstrzygnięty: 1:0.

Na boisko wpadają działacze czeskiej ligi hokejowej, trochę publiczności, obok nas przeskakuje przez bandę gracz czeski dr. Peters. Maleczek jest obcałowywany, oklepywany. Przechodzi z ramion w ramiona. W obozie austrjackim wyraźna konsternacja. Trautenberg wysyła wszystkich do ataku. Cóż jednak można zdziałać w ciągu jednej minuty jaka pozostała do końca. Maleczek otrzymuje krążek. Dietrichstein zastępuje mu drogę — upada. Maleczek podjeżdża szybko do bramki, kiwa Amentha i strzela drugiego gola. Między jedną a drugą bramką minęło nie więcej niż 30 sekund. Wśród frenetycznych oklasków i powiewania kapeluszami kończy się mecz.

Wygrali go Czesi zasłużenie. Byli zespołem lepszym. Austrjacy robili wrażenie zmęczonych. Całkowicie zawiodła taktyka wyłącznej obrony, dalekiemi strzałami trudno zmusić do kapitulacji Pekę, a z drugiej strony rezygnacja z gry kombinacyjnej była dobrowolnem zubożeniem atutów doskonałego zespołu austrjackiego.

ŁÓDŹ, 26.2. — Tel. wł. — Mecz hokejowy poniedz. Warszawianka i mistrzowska drużyna Łodzi ŁKS przyniósł niespodziewane zwycięstwo drużynie stołecznej w stosunku 3:1 (2:0, 1:0, 0:0). Po sukcesach łodzian w Krynicy spodziewano się po nich znacznie lepszej gry, tymczasem wszystkie formacje zawiodły, w pierwszym rzędzie obrona. Warszawianka zaprezentowała się znacznie korzystniej: odniosła zasłużone zwycięstwo na które złożyły się bramki zdobyte przez Majkowskiego (2) i Przedpełskiego. Gola dla ŁKS zdobył Zaleski.

Mecz stał na niskim poziomie technicznym a przebieg jego był mało interesujący. Sędziował dobrze p. Dreger.

Bawarję reprezentować będzie w Polsce drużynowy mistrz pięściarski Południowych Niemiec „Armin" z Monachjum. Bawarczycy rozegrają w Polsce dwa mecze z IKP w Łodzi i z repr. Warszawy. Mecze odbędą się prawdopodobnie w dniach 17 i 19 marca.

Polonia - Makabi 8:8

Polonia — Makabi 8:8. Poziom poszczególnych spotkań naogół niski. Na wyróżnienie zasługują z Polonji Łukasiewicz, Pernak i Pawlak, zaś z Makabi Königstein i Birenbaum. U Zbierskiego daje się zauważyć spadek formy.

Wyniki techniczne: W. musza: Wojsławski (P.) — Birenbaum (M). Początkowo lekką przewagę uzyskuje Birenbaum. Trzecia runda należy do Wojsławskiego. Wynik remisowy słuszny. W. kogucia. Pawlak (P) — Kraniecki (M). Przez trzy rundy wymiana ciosów. Zwycięża na punkty Pawlak.

W. piórkowa. Zbierski (P) — Königstein (M). Najciekawsze spotkanie wieczoru. Po wyrównanej pierwszej rundzie Königstein przechodzi do zwarcia, w którem nieznacznie góruje. Obaj zawodnicy otrzymują ostrzeżenia. Ostatnia runda daje przewagę Zbierskiemu i tem samem zapewnia mu wynik remisowy. W. lekka. Pernak (P) — Klaes (M). Już od początku zaznacza się zdecydowana przewaga Pernaka. Trzecią rundę rozpoczyna Klaes gwałtownym atakiem, ale nie może już odrobić straconego terenu. Zwycięża na punkty Pernak. W. lekka. Łukasiewicz (P) uzyskuje wysokie zwycięstwo nad Fuksem (M). Dzięki niezwykłej wytrzymałości wytrwał Fuks do końca walki.

W w. półśredniej zdobywa Rosenbaum (M) dwa punkty walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika; w tej samej wadze Wysocki (M) nokautuje w pierwszej rundzie słabo walczącego Popławskiego (P). W średniej. Damski (P) — Neudig. W drugiej rundzie celny sierpowy zwala Damskiego na deski do ośmiu. Bokser Polonji wstaje, lecz sędzia przerywa walkę. Zwyciężył Neudig przez techniczny k. o. Sędzia w ringu p. Słabicki. Widzów 800 osób (m. d)

Mecz bokserski Świt - Elektryczność rozegrany w hali Świtu w Warszawie w niedzielę dn. 26 b. m. przyniósł zwycięstwo bokserom Świtu w stosunku 9:7.

Mistrzostwa hokejowe świata

Dwa zespoły zamorskie gromią identycznie 4:0 w finale swych europejskich rywali Austrję i Czechy

PRAGA, 26.2. — Tel. wł. — Mecze finałowe nie były interesujące. Oba spotkania piątkowe o dalsze miejsca Niemcy — Szwajcarja i Polska — Węgry zepsuła śnieżyca. Nie mogły wypaść interesująco również dwa mecze finalistów europejskich z drużynami amerykańskiemi. Zarówno Austrja, jak i Czechosłowacja miały jeszcze przed sobą zbyt ciężkie spotkanie o mistrzostwo, aby zaryzykować całość swoich graczy w zgóry przegranym meczu. Stąd publiczność płacąca po kilkadziesiąt koron na giełdzie biletowej nie wyszła na swoje, — nie otrzymała ciekawego widowiska.

Kanada — Czechosłowacja 4:0 (2:0, 1:0 0:0). Kanadyjczycy do tego stopnia zlekceważyli mecz, że 45 minut gry nie dostarczyło nawet 10 proc. oczekiwanych emocji. Jedyną atrakcją był lewoskrzydłowy Kanadyjczyków wesoły pan Kane, który jest generalnym klownem mistrzostw. Kane gra na placu w yo-yo, krzyczy do publiczności „jak se vam vede" i cały wolny czas spędza w bufecie stadionu.

Walki nie było za grosz. Kane a za nim inni Kanadyjczycy z zimną krwią patrzyli jak Maleczek prowadził krążek obok nich i zdali się całkowicie na swoją obronę i bramkarza Geddesa. Ta nonszalancja wytworzyła pod bramką Toronto kilka niebezpiecznych sytuacji, które jednak nawet nie „pachniały" bramką. Punkty dla Kanady zdobyli Hern, Collins, Kane i Mac Intyre. Sędziował p. Roncarelli.

USA — Austrja 4:0 (2:0, 2:0, 0:0). Austrjakom jako jedynej drużynie europejskiej udało się powtórzyć wynik Polski w spotkaniu z Amerykanami. Grę rozpoczęli Austrjacy pod najlepszemi auspicjami, ale zapał ich przygasł natychmiast po pierwszej bramce Palmera. Zresztą dzisiejszy dzień był popisem tego genjalnego solisty i driblera, który sam strzelił 3 bramki. Czwartą zrobił obrońca Langmaid. Chwilkę entuzjazmu przeżyła publiczność w drugiej tercji, kiedy Goehlowi udało się strzelić Amerykanom pierwszą bramkę turnieju. Była to niestety bramka outsidowa, skasowana przez wcześniejszy gwizdek sędziego dr. Watsona.

Rumunja — Łotwa 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). To spotkanie nagrodziło dziewięciotysięcznej publiczności wszystkie rozczarowania przeżyte na poprzednich „wielkich" meczach. Zapał, serce i zaciętość, zasługiwałyna więcej, niż tylko — puhar pocieszenia. Jedyną bramkę zdobył Cantacuzene w pierwszej tercji. Przewagę mieli później Łotysze, którzy w trzeciej części gremjalnie rzucili się do ataku, nie mogli się jednak przedostać przez szóstkę Rumunów. Co chwila tworzyły się góry ludzi w bramce rumuńskiej. Własnemi ciałami zapychano światło bramki i ostatecznie ocalono wynik. Na cztery minuty przed końcem Jurgensowi udało się strzelić bramkę, ale sędzia pan Puttee już wcześniej zauważył pozycję spaloną. Zostało 10 minut. W rezultacie Rumuni uplasowali się na 9-em miejscu w turnieju, tuż za Węgrami i Polską. Było to niewątpliwie największa niespodzianka mistrzostw.

TURNIEJ POCIESZENIA

Drużyny, które odpadły w rozgrywkach eliminacyjnych, a więc: Włochy, Belgja, Rumunja i Łotwa — rozegrały turniej pocieszenia.

Tutaj co mecz — to sensacja; Łotwa — debutująca na mistrzostwach — uporała się z drużyną włoską, dużo od niej silniejszą, wygrywając 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Belgja uległa słabiutkiej Rumunji 2:3 (2:2, 0:1, 0:0).

„Finał" wygrała Rumunja, bijąc Łotwę 1:0, zdobywając tem samem puhar i siódme miejsce w mistrzostwie Europy.

★

OSTATECZNA KLASYFIKACJA

W wyniku przeprowadzonych gier — kolejność drużyn w mistrzostwach hokejowych świata na rok 1933 ustalona została następująco:

1) Ameryka, 2) Kanada, 3) Czechosłowacja, 4) Austrja, 5) i 6) Niemcy i Szwajcarja, 7) i 8) Polska i Węgry, 9) Rumunja, 10) Łotwa, 11) i 12) Belgia i Włochy



AMERYKA — POLSKA 4:0
Strzał z lewego skrzydła odbija Stogowski kijem. Na lewo Ludwiczak.



SZWAJCARJA — Polska 3:1
spotkanie o trzecie miejsce w grupie półfinałowej przyniosło nam porażkę.



OSTATNI RATUNEK
Bramkarz Polski rzuca się wprost pod nogi Garrisonowi (Am.).



PALMER
najwybitniejszy solista zespołu hokejowego Ameryki.

Wszystkie wyniki turnieju praskiego

Gry wstępne:

	Cz.	A.	Wł.	R.	br.
1. Czechosł.		2:1	3:1	8:0	13:2
2. Austria	1:2		3:0	7:1	11:3
3 Włochy	1:3	0:3		2:0	3:6
4 Rumunja	0:8	1:7	0:2		1:17

	N.	P.	B.	br.
1. Niemcy		2:0	6:0	8:0
2. Polska	0:2		1:0	1:2
3 Belgja	0:6	0:1		0:7

	Sz.	W.	Ł.	br.
1. Szwajcarja		1:0	5:1	6:1
2. Węgry	0:1		3:0	3:1
3. Łotwa	1:5	0:3		1:8

Półfinały:

	A.	Cz.	Sz.	P.	br.
1 Ameryka		6:0	7:0	4:0	17:0
2 Czechosł.	0:6		1:0	1:0	2:6
3 Szwajcarja	0:7	0:1		3:1	3:9
4. Polska	0:4	0:1	1:3		1:8

	K.	A.	N.	W.	br.
1. Kanada		4:0	5:0	3:1	12:1
2 Austria	0:4		2:0	1:0	3:4
3 Niemcy	0:5	0:2		4:0	4:7
4. Węgry	1:3	0:1	0:4		1:8

Gry kwalifikacyjne:

Węgry — Polska 1:1
Niemcy — Szwajcarja 1:1
Rumunja — Belgja 1:0
Łotwa — Włochy 2:0
Rumunja — Łotwa 1:0

Finały:

Ameryka — Austrja 4:0
Kanada — Czechosłowacja 4:0
Czechosłowacja — Austjia 2:0
Ameryka — Kanada 2:1.



BELO LOICQ.
długoletni prezes międzynarodowego związku hokejowego.

Ostatnie depesze ze świata

Edward Ran pokonał w Nowym Yorku pewnie na punkty Frankie Petrolla, którego nie należy mieszać ze znakomitym Billy Petrollem. Ran wygrał 6 rund; Petrolle tylko 4

ZURYCH, 26.2. — Tel. wł. — Riessersee pokonał w meczu hokejowym akademików zuryskich w stosunku 6:2

PARYŻ, 26.2. — Tel. wł. — Mecz sprinterski mistrzów świata zakończył się zwycięstwem Falk Hansena 7 pkt. przed Scheerensem 8 p. Gerardinem 9 p. i Michardem 10 p. Mecz sztajerów na 1.000 m. i w biegu godzinnym wygrał Paillard przed Grassinem, Moellerem i Sawallem.

WIEDEŃ, 26.2. — Tel. wł — Konkurs skoków na Semmeringu wygrał Norweg Soerensen n. 334, skoki 55—51—58 m. 2) Hrabie 49—55—52, 3) Hentschel 52—53—48.

BRUKSELA, 26.2. — Tel. wł. — Na wielkim wieczorze bokserskim Marcel Thil zremisował niespodziewanie z Etiennem. Roth pokonał na punkty Niemca Domgoergena. Petit Biquet pobił Rumuna Popescu, Sybille zwyciężył Anglika Parkera, wreszcie mistrz świata Anet wygrał z Desmetem

BERLIN, 26.2. — Mistrzostwo Niemiec wagi półciężkiej zdobył Seelig, bijąc Hartkopa, zastępującego Witta, pewnie na punkty.

PARYŻ, 26.2. — Reprezentacja Francji pokonała hokeistów z Filssen w stosunku 6:2.

KOLONJA, 26.2. — Tel. wł. — Reprezentacja Niemiec zachodnich pokonała niespodziewanie nieoficjalną reprezentację piłkarską Belgji — Diables Rouges — w stosunku 7:0.

BERLIN, 26.2. — Tel. wł. — W meczach o mistrzostwo Niemiec południowych na czele grup stoją Monachjum 1860 i Eintracht Frankfurt, po przegranej FSV Frankfurt z Kickers (Stuttgart) 3:1.

PARYŻ, 26.2. — Tel. wł. — Finałowy mecz o mistrzostwo Francji wygrał AC Cannes, bijąc Olympique (Antibes) 3:1.

BERLIN, 26.2. — Tel. wł — W Freudenstadt w Bawarji rozegrane zostały mistrzostwa narciarskie Niemiec, zakończone wynikami dość niespodziewanemi, faworyci bowiem — zwycięzcy z biegu Leupold, Ponn i Bogner upadli w skokach i pogrzebali swe szanse na zwycięstwo. To też wygrał outsider Fischer przed Müllerem W biegu 18 km. zwyciężył Leupold 1:20:52, 2) Motz 1:23:15, 3) Ponn 1:24:18, 4) Bogner 1:24:40 5) Hieble 1:24:42, 6) Deuber (najlepszy środkowy Europejczyk na zawodach FIS-u) 1:25:40

Kombinacja: 1) mistrz Niemiec Fischer n. 608.75, 2) Müller n. 599.45, 3) Raines 587.20 4) Recknagel 576.85 5) Stoll, 6) Bauer, 7) Glass 8) Bogner.

Skoki: 1) Recknage (50—53—57 m.) n. 318.1, 2) Stoll (61—57—50) n. 315.3 3) Kratzer (52—52—53) 315.2, 4) Müller (55—53—51), 5) Glass (52—50—51), 6) Fischer.

ROTTERDAM, 26.2. — Tel. wł. — Na wielkich zawodach jubileuszowych pływackich padło szereg doskonałych wyników. 200 stylem klasycznym wygrała Kastein w znakomitym czasie 3:05.6, 2) Brouver 3:10.4, 3) Jacobsen (Danja) 3:13.6. 100 m stylem dowolnym: 1) Ten Ouden 1:08.8. Angielka Cooper była dopiero czwarta z czasem 1:13. 100 m. nawznak: Oversloot 1:20.6, 2) Peter (Anglja) 1:21.6 3) Ten Ouden 1:23.4. 100 m. stylem dowolnym panów: 1) Scheper 1:00.8; 200 m. stylem klasyczny mpanów: Koerpershoek 2:55.4.

BUDAPESZT, 26.2 — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Bocskai pokonał Attilę 3:1

HELSINGFORS, 26.2. — Tel. wł. — Na międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w jeździe szybkiej pań w biegu na 1500 mtr ustanowiła Verne Lesche (Finlandja) nowy rekord światowy, osiągając czas 2:49 sek., drugie miejsce zajęła Amerykanka Helen Bina w czasie 2:56.8, bijąc rekord amerykański. Na 500 mtr. miała Lesche 54.1 sek.

Dwa mecze Polski

Poska — Szwajcarja 1:3 (0:2, 1:0, 0:1).

Dzisiejszy mecz nasz ze Szwajcarją, której uległiśmy 1:3 (0:2, 1:0, 0:1), wzbudził ogólne zainteresowanie, gdyż decydował o trzeciem i czwartem miejscu w grupie.

Pierwsza tercja mija pod znakiem przewagi Szwajcarów, tak, że bramkarz nasz ma masę roboty, broniąc szczególnie niebezpieczne wypady Dorianiego, którym głównie grają przeciwnicy i który zdobywa obie bramki.

W drugiej tercji gra raczej wyrównana, a pod koniec nawet nasza przewaga; gramy bardzo dobrze, ale siedząc pod bramką Szwajcarów — nie możemy nic wydusić. Wreszcie Adamowski strzela bardzo ostro, bramkarz spóźnia się w obronie i mamy honorową bramkę.

W trzeciej tercji — rzucamy wszystkich do ataku. Są chwile, że nasza para obrońców „urzęduje" na środku boiska. Ryzykujemy — bo albo wyrównamy, albo przegramy gorzej. Stało się to właśnie drugie; Doriani ucieka z krążkiem z pod swojej bramki, mija nasza obronę i pod kładącym się mu pod nogi Stogowskim — wsuwa krążek do bramki, ustalając rezultat dnia.

W trzeciej tercji byliśmy drużyna zdecydowanie lepsza i jako całość prezentowaliśmy się korzystniej od Szwajcarów.

W grupie znaleźliśmy się na czwartem miejscu, mając 0 punktów i stosunek bramek 1:8.

★

Polska — Węgry 1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

Mecz Polska — Węgry, podobnie jak i inne mecze tego dnia, odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych podczas szalejącej śnieżycy. Wystarczy wskazać, że sędzia i gracze obu drużyn musiel przerwać grę i wziąć się do sprzątania boiska, wobec braku odpowiedniej liczby służby.

Bethlen, kapitan drużyny węgierskiej żądał wogóle przerwania gry, która w niczem nie mogła przypominać hokeja.

Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1; w drugiej tercji Polska ze strzału Adamowskiego obejmuje prowadzenie. Na parę minut przed końcem meczu — Stogowski odbija silny strzał do bramki, łapie go Jenney, momentalnie oddaje Minderowi i ten z 2 metrów wyrównuje. Gol ten jest wyłączną zasługą Stogowskiego.

Ogólnie zaznaczyć należy zdecydowaną i stałą przewagę Polski która — jak zwykle — wykazuje kompromitującą impotencję strzałową.

Nosze sanitarne stały w czasie meczu Polska — Czechosłowacja. Widzowie i organizatorzy byli pod wrażeniem rzeźni na poprzedniem spotkaniu Węgrów z Austrjakami.

Niemcy dopingowali Polskę na meczu z Czechami. Grupka Polaków i drużyna niemiecka robiła małą klakę naszej drużynie.

Trybuny rozmawiają na meczach. Wygląda to bardzo interesująco: przed rozpoczęciem spotkania lewa strona lodowiska zapytuje prawa:

— Kogo dziś dopingujecie?
— Austrjaków!
— My też!
— A jaki przewidujecie wynik?
— Cztery - zero

I tak dalej. Chóry skandują pytania i odpowiedzi wcale sprawnie, żądają witzów od Vlasty Buriana „ostrostrzelca", życzą Pepi Maleckovi sukcesów, żywo komentują każde wydarzenie na lodowisku i co chwila wywołują salwy śmiechu.

Następne mistrzostwa hokejowe świata odbędą się w Medjolanie Włochy wyprzedziły nieobecną Francję. Głosowanie nad tą sprawą na kongresie dało wynik 7:5 za Medjolanem



REPREZENTACJA HOKEJOWA WĘGIER
poszczycić się mogła na turnieju praskim zdobyciem jedynej „europejskiej" bramki na Kanadyjczykach



NA KORCIE KRYTYM Y.M.C.A.
odbył się pierwszy w Warszawie mecz Legja — W.L.T.K. Od lewej: Wittman, Tłoczyński, Marszewski, Popławski



PREZENTACJA ZESPOŁU ŁYŻWIARZY POLSKICH, KTÓRY ZWYCIĘŻYŁ W MOR. OSTRAWIE,
odbywa się w niedziele podczas zawodów pokazowych na torze W.T.Ł. w Warszawie.



HOKEIŚCI CZARNYCH i W. K. S'u
po wizycie w Równem, gdzie lwowianie w dwu meczach strzelili 31 bramek.

Zburzone zamki na sztucznym lodzie

Czem miało być, a czem stało się w rzeczywistości lodowisko katowickie

Kiedy zgórą dwa lata temu otwarto w Katowicach pierwsze w Polsce sztuczne lodowisko, nasz świat sportowy przyjął ten fakt z niezwykłym entuzjazmem i radością. Przed hokejem polskim, który w tak niedługim stosunkowo czasie, dzięki usilnej pracy, bez warunków, zdołał się wybić na czołowe miejsce w Europie, otwierały się nowe horyzonty. Zdobycie inwestycji, która była główną podstawą wysokiego poziomu zespołów zagranicznych, zapowiadało zdecydowany przełom w historji polskiego hokeju i upoważniało do jak najśmielszych planów na przyszłość.

Dziś możemy spojrzeć na to „historyczne" wydarzenie z perspektywy dwu lat i w ich bilansie poszukać usprawiedliwienia ówczesnego entuzjazmu i... obecnych jego rezultatów.

Bilans jest nietrudny do obliczenia. Prysły marzenia, pierzchły piękne miraże, zawiodły nadzieje.

Całe zaufanie i optymizm, które budowano na sztucznym torze, okazały się, niestety... sztuczne.

Rozczarowanie jest bardzo bolesne. Sztuczny tor w Katowicach nie spełnił nietylko nadziei — ale swego najpierwszego zadania nawet w 10 procentach! Poza własnemi kłopotami natury finansowej, dla hokeju polskiego nic zdziałał prawie nic, stając się nadto kamieniem niezgody między związkami sportowemi. Z instytucji pomyślanej jako objekt sportowy stał się najzwyklejszem przedsiębiorstwem handlowem, mającem tyle wspólnego ze sportem co wypożyczana raz na miesiąc na zawody bokserskie sala cyrku.

Ostatni zwłaszcza sezon zimowy jest jaskrawym i niezwykle smutnym tego przykładem. Kilka mizernych meczów z drużynami niemieckiemi nie było żadnym treningiem dla naszych hokeistów. Obecnie zaś jedyną „atrakcją" sportową toru są... mecze drużyn szkolnych.

Wniosek jest jasny. Hokej polski sparzył się mocno... na lodzie katowickim.

Nie chodzi nam tu o przeprowadzanie śledztwa kto był i jest winny: czy zarząd toru, czy związek hokejowy, czy kryzys, czy wszyscy razem, czy też kto inny. Nie wiemy czy prawdziwie sportowa współpraca dla dobra polskiego sportu była między kierownictwem toru i związkiem hokejowym rzeczywiście niemożliwa.

Zależy nam tylko na publicznem stwierdzeniu faktu, że hokej polski w ostatnich latach nietylko nie podniósł się do spodziewanych wyżyn, czego mieliśmy prawo wymagać, ale, jeśli chodzi o swój poziom maksymalny, wyraźnie się cofnął i to mimo istnienia w Polsce sztucznego lodowiska. Stracono dwa lata, które w bezustannym rozwoju hokeju europejskiego są stratą nie do powetowania.

I na tem właśnie polega smutna treść owego paradoksu. Rola, jaką odegrał Sztuczny Tor — wskutek złego przygotowania, a przedewszystkiem nieporozumień między jej wykonawcami i reżyserami — doprowadziła nietylko do własnej kompromitacji, ale stała się przyczyną upadku całej sztuki... gry w hokej....

Drugi fakt, który już dziś możemy również ustalić, to niefortunny wybór miejsca na lodowisko. Za Katowicami przemawiał niestety tylko kapitał, który zresztą zawiódł. Pozatem jednak tak warunki sportowe, a więc konieczność tworzenia i organizowania dopiero nagwałt lokalnego hokeju bez dania możności treningu na miejscu **zaawansowanym** już graczom i drużynom, jak też nawet i względy polityczne czyniły zeń teren najmniej do tego celu się nadający.

Dlatego też wybudowanie lodowiska w Warszawie, a w miarę możności i we Lwowie, staje się paląca koniecznością i do tego związek hokejowy winien dążyć za wszelką cenę i na własną rękę. To jest nauka, jaką powinniśmy wyciągnąć z ujemnego bilansu katowickiego.

Obecny stan jest dla opinji sportowej całkowicie tajemniczy. Nad sprawą interesującą cały ogół unosi się mętna mgła dziwnej dyskrecji, która ma za zadanie ukrywać to, co się samo rzuca w oczy.

Doszło do tego, że rozporządzając sztucznym torem, nie można z powodu odwilży dokończyć mistrzostw krajowych, a losy obozu treningowego w Krynicy przed mistrzostwami Europy przedstawiały się dziwnie zagadkowo aż do samego wyjazdu naszej reprezentacji. To też występ jej w Pradze stał się wymownym wyrazem tego nienormalnego i paradoksalnego stanu.

Kazimierz Herz.

Migawki z walnego sejmu piłkarzy

P. Rusecki delegat Warszawy, poruszył słynną sprawę skryptu pracy p. Kałuży, który w swoim czasie „zaanektował" b. gracz Legji Ciszewski. Przedstawiciel W.O.Z.P.N-u domagał się, aby cenny ten rekopis jaknajprędzej wydać drukiem. W replice p. mjr. Jacheć wyjaśnił, że w formie obecnej jest to praca b. fachowa i mogłaby ona zainteresować jedynie instruktorów piłkarskich, a nigdy — szerokie masy zawodników.

Zresztą p. Kałuża obiecał pracę swą odpowiednio uzupełnić, a wtedy zostanie ona wydana drukiem.

Atak na wydatki P.Z.P.N-u i diety sędziowskie był prowadzony niezwykle koncentrycznie. Kiedy nasilenie tej ofensywy doszło do zenitu, przedstawiciel Wilna p. pułk. Wenda wstał i rzucił pytanie retoryczne: jakie też diety pobierała od swych okręgów panowie delegaci na walne zebranie.

Na pytanie to nikt nie odpowiedział, ale ogień huraganowy ścichł momentalnie.

O zarobkach graczy mówiło się otwarcie. Doktór Wołakowski stwierdził, że pod tym względem różnica między Ligą a klubami z okręgów leży tylko wyłącznie w... kwotach. Potem odpierając atak p. Stattera na Ligę dr. Wołakowski zdziwił się że rzecznik rozwiązania ekstraklasy, który przed chwilą nie zostawił na niej jednej suchej i białej nitki, nie boi się, aby ta „gangrena" zaraziła niewinne kluby klasy A.

P. Statter, delegat Krakowa na walne zebranie P.Z.P.N-u zarzucił zarządowi, że nie załatwił dotychczas sprawy gracza krakowskiego Prägera, któremu udowodniono pobranie za grę kilku złotych.

Mjr. Jachieć, który sprawę tę referował, oświadczył wprost, że nie miał on poprostu serca karać dyskwalifikacją gracza za pobranie paru złotych, gdy inni zarabiający po kilkaset zł. miesięcznie chodzą bezkarnie. Oświadczenie to spotkało się z gromkiemi brawami zebranych.

Pułk. Glabisz miał zawsze ciętą i miażdżącą odpowiedź na wszelkie krasomówcze sofizmaty p. Stattera. Kiedy ten powiedział, że wszak jadą oni razem w tym samym tramwaju — piłkarstwa polskiego, pułk. Glabisz zaznaczył, że jednak zarząd PZPN-u, a nie kto inny jest motorniczym tego wozu.

Ponieważ zaś wniosek Krakowa o zlikwidowanie Ligi zrywa szyny, więc po przejściu tego wniosku, p. Statter pojedzie już dalej sam...

Gen. Mond, znając świetnie rozkład jazdy między Warszawą a Krakowem przy sprawdzaniu kwitów P. Z. P. N-u wykrył, że szereg graczy krakowskich po meczu Polska — Szwecja pobrał od skarbnika pieniądze na nocny pociąg pośpieszny, podczas gdy w nocy kursuje tylko pociąg osobowy. Skarbnik kpt. Nikolski wyjaśniając sprawę tę stwierdził, że został „ordynarnie naciągnięty", które to powiedzenie dało asumpt do całego szeregu dalszych mów. Ostatecznie sprawę tę postanowiono wygrzebać z akt i dokładnie zbadać.

Liga nie boi się rozwiązania oświadczył p. Rusecki, bo pewna jest „odsieczy" ze strony czynników państwowych. Rozmawiałaby ona inaczej gdyby miała świadomość, że w razie wystąpienia ze związku nie dostanie zniżek na przejazdy koleją, zostanie obłożona 100 procentowym podatkiem od widowisk i t. d.

W odpowiedzi p. pułk. Glabisz oświadczył, że w razie wystąpienia Ligi ma poważne podstawy, aby sądzić, że podobne restrykcje zostałyby zastosowane.

Tylko że... zarząd P.Z.P.N. nie chce z Ligą jak Kraków i Warszawa wojny, lecz pokój i jaknajdalej idącą współpracę.

Red. Obrubański walcząc z atakiem na Ligę wylał przysłowiową belkę z jej oka i źdźbło z oka O.Z.P.N-ów, wziął cyrkiel, miarkę i... wykazał, że belka równa się źdźbłu. Jeśli bowiem poziom sportowy Ligi spadł o jakiś procent, to równocześnie poziom klasy A obniżył się conajmniej dwukrotnie: o ile jedynie dużo się mówi o aferach wśród ligowców, o tyle to afery klubów fabrycznych są faktami stwierdzonemi. A zawodowstwo — te istnieje i tu i tam. A czy ktoś kradnie tysiąc złotych, czy pięć — zawsze jest złodziejem.

Poważnym i spokojnym przemówieniom dr. Michałowicza, płk. Glabisza i p. Horumała zawdzięczała piłkarze uchwałę o karencji graczy. Kiedy bowiem po odrzuceniu wszystkich trzech wniosków wyłonionych w tej sprawie większość straciła głowę, panowie ci potrafili przekonać zebranych i p. przewodniczącego, że dla problematycznej formalności nie można poświęcać samej sprawy.

Delegaci Krakowa p. gen. Mond i p. Statter zasiedli do obrad w najlepszej zgodzie, ale już w niedzielę walczyli ze sobą zawzięcie. To też wybuch głośnego śmiechu wywołało podziękowanie przemawiającego p. Stattera za wzięcie go w obronę przez przewodniczącego p. Konopkę przed ciągłem przerywaniem wywodów ze strony p. gen. Monda.

Kusociński, Waisówna, Celzik i Kobielska od kilku dni przebywają już w Budapeszcie. Zostali oni przyjęci na specjalny kurs treningowy do Węgierskiego Studium W.F., na który uczęszcza wielu cudzoziemców nietylko z mniejszych państw, ale nawet z Ameryki, Francji i Niemiec.

Tereny, zabudowania i urządzenia Szkoły Budapeszteńskiej nie są specjalnie imponujące, lecz zato wszelkie wiadomości fachowe, a już specjalnie z dziedziny lekkiej atletyki, stoją na znakomitym poziomie.

Nasi lekkoatleci rozpoczęli już trening pod kierunkiem doskonałych instruktorów i spodziewają się bardzo wielkich korzyści po tej współpracy. W niedługim czasie przyłączy się jeszcze do nich Siedlecki — natychmiast po złożeniu ostatniego swego egzaminu w C.I.W.F-ie.

Sprawa organizacji eliminacyjnych rozgrywek o wejście do Ligi będzie w najbliższym czasie omawiana wspólnie przez Zarządy PZPN i Ligi. Ustalonem być musi przedewszystkiem, kto będzie organizatorem tych rozgrywek i będzie je weryfikował. Następnie kwestja terminu ich rozgrywania. Ponadto w łonie Ligi będzie postanowione, czy w grupie drugich sześciu klubów w drugiej fazie mistrzostw będą się zaliczały punkty z zawodów, rozgrywanych w pierwszej rundzie, czy też mecze te będą się powtarzały.

Ze względów finansowych zmiana w tym kierunku jest nawet pożądana w interesie klubów, gdyż mecze o spadek nie cieszą się zbytnią frekwencją i powtarzanie się ich może narazić kluby na straty. Pozatem ilość zawodów wzrosłaby przy uwzględnieniu późniejszych zawodów eliminacyjnych z 20 na 24, co przy zaliczaniu punktów poprzednio zdobytych, dałoby się uniknąć.

Keller, bramkarz Warszawianki otrzymał zwolnienie z tego klubu i podpisał zgłoszenie do Legji.

Wiadomości z Górnego Śląska

KATOWICE, 26.2. Tel. wł. — Skład zespołów ciężko atletycznych na zawody międzypaństwowe Polska — Austrja został definitywnie zestawiony następująco: (naprzód podajemy Austrjaków w kolejności od wagi koguciej do ciężkiej): Viessienger — Gancera, Fincius — Dworok, Grasl — Bajorek, Ottlieb — Błażyca, Grylka — Gałuszka, Derzaly — Gistrzyński, Szoell — Jarszulik.

KATOWICE, 26.2 — Tel. wł. — Na Śląsku odbyły się następujące mecze hokejowe: Ruch, Wielkie Hajduki — Katowicki Kl. Hokejowy 2:2 (1:1, 0:0, 1:1). Podkreślić trzeba, że Katowiczanie nie mogli rozwinąć gry normalnej, ponieważ lodowisko w Wielkich Hajdukach posiada zbyt małe rozmiary. Pogoń Katowice — Katowicki Kl. Hokejowy 2:4 (0:2, 2:0, 0:2) Kl. Hokejowy Siemianowice — Eislauf Verein Gliwice 0:0, Stadion Król. Huta — Wintersport Verein Nowa Wieś 2:0 (1:0, 0:0, 1:0)

Rozgrywki piłkarskie o puhar Expressu Ilustrowanego: Słowian — Śląsk Świętochłowice 3:4 (1:2). Dąb — Czarni 3:2 (3:1). Orzeł — 07 Siemianowice 3:2 (1:1). Pogoń — 06 Katowice 2:2 (2:1) Wawel — KS Chorzów 2:1 (0:1).

Z cyklu turnieju o premię rozegrano cztery spotkania: Iskra — Orkan, Wielka Dąbrówka 14:1 (4:0). 22 Mała Dąbrówka — Śląsk Siemianowice 3:1 (2:1). KS Bytków — Poniatowski Godula 3:3 (0:2). Sparta — Jedność Michałkowice 5:2 (1:2).

Ze spotkań towarzyskich na pierwszy plan wybijało się spotkanie IFC — Naprzód Lipiny 4:3 (3:1), oraz spotkanie ligowej drużyny Ruchu ze Slavia Ruda. Ligowcy zwyciężyli w stosunku 7:1 (3:1).

KATOWICE, 26.2. — Tel. wł. — Na sztucznym torze łyżwiarskim odbyły się zawody łyżwiarskie juniorów o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej. Na starcie były reprezentowane: Śląsk — licznie, a Kraków tylko przez jedną zawodniczkę. Dziwić się należy abstynencji zawodników innych okręgów, a specjalnie uderza nieprzybycie zawodników z Bielska. Zawody odbyły się w trzech grupach i dały następujące wyniki:

I grupa: Dziewczęta i chłopcy do lat 14-tu: 1) Kalusówna Stefa (STŁ) 45.5 2) Mięsowiczówna (Kr) 41.4. 3) Michałówna (STŁ) 36.7 Dalsze miejsca zajęli: Bizancówna, Michałła i Schubertówna, wszyscy z STŁ. Michałła jako jedyny chłopiec w tej kategorii, startował równocześnie z dziewczętami. Podkreślić należy, że Mięsowiczówna przedstawia doskonały materjał, który pod dobrym trenerem może dać nieoczekiwane rezultaty. Posiada ona doskonałą szkołę jazdy, potrzebuje jednak pomocy dobrego trenera.

II grupa. Dziewczęta do lat 18-tu 1) Zuberówna 56.9, 2) Zalówna 52.1. 3) Daruszówna — wszystkie STŁ.

III grupa: chłopcy do lat 18-tu: 1) Breslauer Artur 69.2. 2) Sojka Quenther 67. 3) Kalus Erwin 61 — wszyscy STŁ.

W jeździe parami pierwsze miejsce zajęło rodzeństwo Kalus, otrzymując 10.5 na 12 możliwych pkt. Pokazali oni doskonałe opanowanie figur szkolnych, jako też bogaty program w jeździe dowolnej. Niewątpliwie jest to przyszła mistrzowska para Polski. W grupie chłopców do lat 18 zaznaczyła się zacięta walka pomiędzy pierwszymi dwoma. Breslauer górował jednak nad Sojką w jeździe szkolnej.

LWÓW, 26.2. — Tel. wł. — W niedzielę, w trzecim i ostatnim dniu szermierczych mistrzostw Armii rozegrano konkurs na szable. W konkursie oficerów I kl.: 1) por. Kleban, 2) dr. por. Arnołowicz, 3) ppor. Głaczyński. W konkursie oficerów II kl.: 1) por. Helczyński 2) ppor. Kmiotowicz, 3) por. Gajewski.

W grupie olimpijskiej: [illegible] 2) por. Suski, 3) kpt. Dobrowolski, 4) kpt Szempliński, 5) por. Zabielski, 6) por. Laskowski.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw: w grupie olimpijskiej zwyciężył kpt. Segda. W I klasie oficerów — por. Kleban. W II kl. oficerów — por. Gajewski. W I kl. podoficerów — st. sierż. Pieczyński, w II kl. podoficerów — st. sierż. Kubiak.

Rozdania nagród dokonał gen. Popowicz.

BYDGOSZCZ, 26.2. — Tel. wł. — W meczu hokejowym Polonia bydgoska wygrała ze Stellą z Gniezna 2:1 (2:0, 0:1, 0:0).

W meczu bokserskim Astoria bydgoska osiągnęła z drużyną Bydgoskiej Szkoły Pilotów wynik nierozstrzygnięty 7:7.

Telefonem z kraju

ŁÓDŹ, 26.2. — Tel. wł. Zawody międzyklubowe IKP, które odbyły się w Teatrze Popularnym dały następujące wyniki: W wadze muszej Grabor (IKP) bije na punkty Karwackiego (G). W drugiej walce tej samej wagi Wojciechowski (G) wygrywa ze szczęściem z Rundo (IKP). W wadze koguciej przyznano zwycięstwo Michalakowi (Zj.) nad Graczykiem (IKP), choć i odwrotna decyzja byłaby słuszna. W piórkowej Kowalewski (IKP) wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Trzaskalskim (Zj.) Clou zawodów Woźniakiewicz (G) contra Spodenkiewicz (IKP) zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Spodenkiewicz walczył bardziej rozumnie, natomiast Woźniakiewicz nadużywał siły fizycznej. W wadze lekkiej odbyły się cztery spotkania: Balicki (IKP) zwycięża Kleina (Hakoah), Dobras (Zj.) remisuje po ciekawej walce z cięższym Rencem (IKP) Marczewski (Zj.) zwycięża Owczarka (IKP) po morderczym przebiegu walka. W ostatniej parze ruchliwy Taborek z trudem wypunktował Manna (Union) który po raz pierwszy od szeregu miesięcy ukazał się na ringu. Taborek był w pierwszej rundzie do 8 nokdaun.

Zawody Geyer — Barkochba skończyły się zwycięstwem Geyera w stosunku 13:7.

ZAKOPANE, 26.2. Tel. wł. — Zostały tu rozegrane na zimowym stadjonie doroczne zawody sportów motorowych. W poszczególnych konkurencjach dały następujące wyniki:

Motocykle sportowe, dystans 7500 mtr.: 1) Oskarbski 7:24.2 (56.6 klm/g). 2) inż. Henne. Motocykle wyścigowe: 1) Gembala 6:08.4 (61.7 km/g) 2) Ripper 6:15.8; 3) Wroński. Motocykle z przyczepkami: 1) Hołuj 6:10 (60.7 km/g) 2) Damski.

Samochody turystyczne, dystans 6000 mtr.: 1) Hinder 4:49.4 (49.78 km/g) 2) Hilczyński. Samochody sportowe (9000 mtr.): 1) Lubelski 7:06 (63.3 km/g.) Samochody wyścigowe (12.000 mtr.): 1) Hołuj 8:28 (70.8 km/g.).

W biegach zwycięzców w grupie motocykli triumfował Gembala, przebywając 12 klm w czasie 8:28, a w grupie samochodów Hołuj (na Bugatti), przebywając ten sam dystans w 8 min. (72 klm/g).

LWÓW, 26.2. — Tel. wł. — Finał szermierczych mistrzostw Armji w szpadach wygrał por. Koprowski przed por. Fryszczynem, por. Serafinem, por. Kuźnickim i por. Amałowiczem. Inne wyniki: oficerowie II klasa: 1) Brzeziński, 2) por. Gajewski; podoficerowie I klasa: 1) st. sierż. Pieczyński, 2) wachm. Grzegorek; podoficerowie II klasa: plt. Konopka; podoficerowie I klasa, szabla 1) st. sierż. Pieczyński, 2) wchm. Grzegorek.

LWÓW, 26.2. — Tel. wł. — Lechja pokonała Hasmonee w meczu bokserskim w stosunku 9:7.

LWÓW, 26.2 — Tel. wł. — W zawodach narciarskich Sokoła Macierzy (12 klm) zwyciężył Rodzynkiewicz 45.25, przed Mrowcą (Zak.) 46.03.

Sprawy organizacyjne

Komisja lekarska Rady Naukowej W. F. odbyła w sobotę posiedzenie Rady naukowej pod przewodnictwem gen. Rouperta. Znany sportowiec dr. Garbień wygłosił referat o wypadkach na zawodach sportowych i opiece lekarskiej w sporcie. Po dyskusji, jaka wywiązała się na skutek referatu, uchwalono dążyć, aby każde stowarzyszenie sportowe miało swego lekarza, by stowarzyszenia prowadziły statystyki nieszczęśliwych wypadków i uszkodzeń, nadto by poradnie sportowo - lekarskie bardziej udostępnić wszystkim sportowcom.

Walne zgromadzenie WTC odbyło się w piątek i, zgodnie z przewidywaniami, nie zakończyło się spokojnie. W ostatnich czasach w łonie klubu dochodziło do coraz ostrzejszych konfliktów. Szereg członków - opozycjonistów usunięto wówczas z klubu, a przeciwko czołowym działaczom wdrożono śledztwo.

Obecnie, już na początku zebrania dyskusja przyjęła tak burzliwy charakter, że doszło nawet do niezwykle przykrej i ostrej wymiany zdań. Dalsze prowadzenie obrad okazało się zupełnie niemożliwe, wobec czego zebranie rozwiązano.

Polski Związek Towarzystw Kolarskich zawiesił w prawach zawodnika Chwedoruka Aleksandra do dnia 1 lipca b. r. za przekroczenie w czasie wyścigu na szosie i za spowodowanie wypadku współzawodnika.

Po przejrzeniu całokształtu prac komisji wyłonionej przez zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, zawieszono w prawach sportowych 36 zawodników, którzy brali udział w pochodzie bez ubrań w Gdyni i nieestetycznie zachowywali się w II wyścigu kolarskim do Morza Polskiego na czas do dnia 31 maja 1933 r.

Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatl. ustalił następujący podział funkcyj pomiędzy swych członków: prezes — inż. Znajdowski, sekretarz — A. Szenajch, skarbnik — p. Dziarczykowski.

Komisja sportowa — pp.: Szlachciak (przewodn.), Foryś C., Paruszewski, Herhold, Szenajch.

Komisja sędziowska — mjr. Szkolnikowski (przewodn.), Paruszewski, Szenajch.

Komisja organizacyjna — radca W. Foryś (przewodn.), Paruszewski, Mierzejewski.

Komisja dyscyplinarna — C. Foryś, Dziarczykowski, Ratajski.

Komisja trzech — Szlachciak, Paruszewski, Szenajch.

Zarząd WOZPN znalazł się nieco w kłopotliwej sytuacji, gdyż walne zebranie WOZPN wybrało 14 członków zarządu, podczas gdy statut przewiduje tylko 10. Z drugiej strony wybór walnego zebrania WOZPN jest prawomocny i forma kooptacji czterech członków zarządu jest również niemożliwa. Należałoby więc albo poraz wtóry zwołać walne zebranie, albo zamknąć na to oczy i pozostawić stan obecny.

Walne Zgromadzenie Warsz. Okr. Związku Gier Sportowych odbyło się pod znakiem ostrej krytyki działalności ustępującego zarządu. Po długiej dyskusji wybrano nowy zarząd w składzie kompromisowym: prezes Lipiński (ponownie) wiceprezesi Poroszewski i Kwast, sekretarz H. Durzyńska (ponownie), skarbnik Łabentowicz, członkowie: Śmidówna, Miłodrowska, W. Loth, Nowak, Konwerski, Mikulski i Rossoński.

Drugi dzień Igrzysk Makabiady zimowej był widownią wielkiego skandalu. Oto wbrew wszelkim oczekiwaniom, gdy miał się odbyć start do biegu sztafetowego, stadjon miejski został zamknięty, gdyż konie miały odbyć trening do mających się rozegrać wyścigów konnych w Zakopanem.

Mimo interwencji egzekutywy W. Z. Makabi w zarządzie uzdrowiska i wyraźnej umowy zawartej z komitetem Igrzysk Makabi, stadjonu nie otworzono i zawody rozegrane zostały za parkanem. Oczywista rzecz, że wywołało to fatalne wrażenie na gościach i dziennikarzach zagranicznych.

To niebywałe postępowanie zostało potępione przez komitet Igrzysk na konferencji prasowej, prócz tego egzekutywa W. Z. Makabi wystąpiła na drogę sądową przeciwko zarządowi uzdrowiska, żądając odszkodowania za poniesione z tego powodu straty.

Odpowiedzi Redakcji

Zapaśnik, Łódź. Granice wag są następujące: w. piórkowa 62.5 kgr.: lekka — 67.5 kgr., półśrednia — 75 kgr., średnia 82.5 kgr., ciężka ponad 82.5 kgr. Trudno jest coś powiedzieć na zasadzie tak ogólnych danych. Waży Pan trochę za mało w stosunku do wzrostu — to pewne. Powinien Pan jeszcze urosnąć z 2 ctm. Dobre odżywianie i trening zwiększą napewno Pana wagę. Życzymy powodzenia.

A. Z; W-wa. We wszystkich pływalniach warszawskich są organizowane kursy nauki. Ceny są różne. Najlepiej zechce Pan się poinformować albo w pływalni AZS (ul. Akademicka) albo w Ośrodku w. f. (Aleje Ujazdowskie). Broszurę o P. O. S. dostanie Pan w Głównej Księgarni Wojskowej.

P. Zofja Smetk, Kalisz. Red. M. Lipszyc, Łódź, Moniuszki 10.

P. Andrzej Mart, Zdołbunów. Niestety wydawnictwa tego nie mamy. Prosimy o bliższe szczegóły.

Stały Czytelnik, Łódź. Książki takiej, oryginalnej ani tłomaczonej niema.

J. Br. Warszawa. Kid Francis walczy w kategorji piórkowej: Manażerem jego jest Al Francis. Manażerem Tunera jest Kubańczyk.

Miranda Ary-Hiszpan Louis Pinchi Gutierrez. Krasowsky jest Rosjaninem, Hruban — Czechem, Lumiański Amerykaninem, Lew Johnston — Anglikiem. Z Niemcami 1:3 (1930) i 1:2 i 1:4 (1932): z Austrja 0:2 (1930): z Kanadą 0:5 (1930), 0:9 i 0:10 (1932); z Ameryką 1:4 i 0:5 (1932), z Japonją 5:0 (1930).

P. Leon Best, Poznań. O upadku kolarstwa pisaliśmy już wielokrotnie i bardzo ostro. W tej chwili sprawa nie jest aktualna.

Na terenie Krakowa

KRAKÓW, 26.2. — Tel. wł. — W meczu hokejowym o wejście do klasy A, Legja pokonała powtórnie Makkabi, tym razem w stosunku 2:0, i wchodzi definitywnie do klasy A.

KRAKÓW, 26.2. — W międzyklubowym meczu bokserskim Makabi pokonała YMCA 6:4.

KRAKÓW, 26.2. — Tel. wł. — W niedzielę nastąpiło tu otwarcie sezonu piłkarskiego meczem pomiędzy ligową Cracovia a Grzegórzeckim. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3:2 (2:1).

Podgórze wplątało się w paskudną aferę, która prawdopodobnie znajdzie swój epilog przed kratkami sądowemi, przekracza ona bowiem już najbardziej nawet niezdrowe i wstrętne przewinienia, jakie się zdarzały w życiu piłkarskiem.

W r. 1931 Podgórze nie przyjechało na umówiony mecz z Naprzodem, a gdy ten zażądał odszkodowania, wylegitymowało się kwitem pocztowym z wysłania w odpowiednim czasie listu odwołującego mecz. List ten jednak do Naprzodu nie doszedł i po długim badaniu Dyrekcja Poczt i Telegrafów stwierdziła, że kwit i stempel pocztowy został sfałszowany i zażądała wydania jej dokumentów, tyczących się tej sprawy, celem przekazania ich prokuraturze.

Zarząd PZPN na ostatniem posiedzeniu postanowił to uczynić, a ze swej strony ukarał dożywotnią dyskwalifikacją pp.: Niewolę i Bartosika, którzy podpisali ów list, oraz naganą cały zarząd Podgórza z r. 1931-go.

Świetnie zapowiadający się tennisista Tarłowski, który grał w ubiegłym sezonie w barwach krakowskiego Sokoła, zgłosił przystąpienie do AZS krakowskiego. Tarłowski rozpoczął już trening na hali krak. Ośrodka W. F.

Walne zebranie Garbarni wybrało na prezesa wicewojewodę krakowskiego dr. Bileka. Wiceprezesami zostali płk. Podgórski, dyr. Toeplitz, dr Bogdanowicz, sędzia dr. Czuhajowski i inżynier Rosenstock, sekretarz: kpt. Tyszownicki, skarbnik: dyr. Finder, kierownik sekcji piłki nożnej: Preger.

Kierownikiem sekcji piłki nożnej Wisły został wybrany dotychczasowy jej kierownik p. Delekta.

Prezesem Legji krakowskiej został wybrany dotychczasowy wiceprezes klubu p. Stefan Kotarba.

Mecz kwalifikacyjny Legja — Makabi 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Makabi krakowska, ostatnia w mistrzostwach hokejowych A klasy, rozegrała w środę mecz kwalifikacyjny z mistrzem B klasy Legją, przegrywając niespodziewanie 1:0. Pierwsza tercja meczu była właściwie zmaganiem się obu zespołów z ciężkiemi warunkami, jakie stworzył gęsty opad śnieżny. W następnych dwóch tercjach warunki były już lepsze. Gra naogół nie mogła zadowolnić, oba zespoły grały bardzo chaotycznie. Legja ambitniejsza i wytrzymalsza fizycznie, Makabi lepsza technicznie. Decydujący punkt zdobył Witek, najlepszy gracz zwycięzców, w drugiej tercji. W trzeciej tercji Makabi rozpaczliwie atakuje, nie może jednak zmienić wyniku. O degradacji zadecyduje rewanżowe spotkanie. Sędzia p. Kłaput bardzo dobry.

Krakowskie kluby ligowe podejmą wspólną akcję w prezydjum miasta o odpowiednie zmiany w uchwale o podatku od imprez zawodowców. Kraków oparty dotychczas o zagraniczne imprezy piłkarskie, w razie wprowadzenia w życie nowej ustawy o podatku, straciłby kontakt z zagranicą. To też przypuszczać należy, iż prezydjum miasta pójdzie klubom krakowskim w tym kierunku na rękę i obniży podatek od imprez z zawodowcami do dawnego poziomu, t. j. 10 proc.

Mistrzostwa okręgu w hali organizuje KOZLA, w dniu 19 marca.

Zarząd KOZHL wystąpił do PZHL z wnioskiem o dyskwalifikację od wszelkich funkcyj b. członka zarządu kpt. Kroczyńskiego.

SOSNOWIEC, 26.2. — Tel. wł — Mecz bokserski Policyjny K. S. — BKS (Bogucice) wygrali policjanci 9:5.

KRYNICA, 26.2. — Tel. wł. — Zawody narciarskie o mistrzostwo okręgowe Strzelca przyniosły wyniki następujące: sztafeta 3x6 km: 1) Strzelec Zakopane. Bieg pań: 6 km: 1) Chotarska (Za.) 55:29, 2) Dawidkówna.

LUBLIN, 26.2. — Tel. wł — Rewanżowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami bokserskiemi Związku Strzeleckiego z Warszawy i Lublina, wygrali ponownie Strzelcy warszawscy w stosunku 9:5.

Style i szkoły łyżwiarstwa figurowego

Z powodu niedawno odbytych w Londynie mistrzostw Europy w jeździe figurowej, bardzo dużo się tu mówi i pisze o łyżwiarstwie.

Także i zima dopisała wspaniale i poraz pierwszy od czterech lat Anglicy mieli sposobność ślizgawki na otwartem powietrzu, przeważnie na zamarzniętych jeziorach. Skorzystał z tego zaraz Mr. B. Wyman i spokojnie pobił w przeciągu paru dni trzy rekordy angielskie w jeździe szybkiej, nie ruszane od lat, z powodu braku warunków.

Cała przyglądająca się publiczność była na łyżwach, bo działo się to na jeziorze, a nawet policjanci się na tę okazję „ułyżwili". Jeden się, podobno, ciągle przewracał, ale to może być tylko plotka.

Uzyskane przez Wyman'a czasy są dobre, jednak mało mówią przez to, że są ustanowione na dystansach yardowych (19.2 na 220 yd. — 200 mtr.).

Nazwiska Sonie Henie i Karol'a Schäfer'a są na ustach wszystkich. Szczególnie Sonia podbiła sobie zupełnie serca angielskie gracją i niesłychanem opanowaniem łyżew.

Aż dziwnem się wydaje, że konkurs jazdy figurowej może wykazać, aż tak wielkie indywidualne różnice. Każdy inny sport ma w sobie pewną dowolność — zawodnik robi to co mu się podoba, aby tylko nie wyjść poza ogólne ramy przepisów. Tu tymczasem ma przepisane wszystkie ewolucje jednakowe dla każdego i trzeba już niebywałej maestrji, aby móc się wyróżnić od „tłumu" tak jak to zrobiła wzmiankowana para. Konkurentek dla Soni nie było, a dla Schäfera jedynie Grafström mógł być groźny, choć w innym zupełnie stylu. Może nawet mógł wygrać przy innych sędziach, ale tu decydowała technika, a w niej Schäfer jest najlepszym z wybranych.

Ciekawa jest opinja angielskiego sędziego łyżwiarskiego i świetnego znawcy jazdy figurowej, T. D. Richardson'a o różnych szkołach jazdy i o ich reprezentantach.

Przytoczę w paru zdaniach jego słowa, które zadziwiają swą trafnością i znajomością rzeczy. A więc — Szwedzi, szkoła ucieleśniona w osobie Grafströma, który osiągnął w swych ewolucjach niesłychaną lekkość, szybkość i przedewszystkiem — elegancję. Obserwowanie jego efektownej jazdy jest największą przyjemnością i najbardziej przypada do smaku widzów.

Wiedeńska szkoła ma wspaniałą tradycję. Ich jazda ma w sobie coś muzykalnego, rytmicznego, podobnego do baletu. Galanterja panów i kobiecość pań wraz z wrodzonym słuchem do wiedeńskiego walca, stworzyły z Austrjaków najlepszych łyżwiarzy parami. To też Wiedeń pierwszy wprowadził ten rodzaj jazdy.

Karol Schäfer jest najwyższym wykwitem szkoły wiedeńskiej. Niema niczego czego on nie może na lodzie zrobić, nigdy nie pada, a gdy się zdaje, że już, już leży, zawsze wysunie się jakaś „dodatkowa" noga do podparcia. Trzeba jednak przyznać, że tak pięknie, jak Grafström, nie jeździ. Szkoła niemiecka — ciężka, solidna, jest coś w niej, co ciągle każe myśleć o tej niemieckiej rasowej — Kraft!

Angielska szkoła jest bez zarzutu jeśli chodzi o wykonanie przepisanego programu, ale w chwili dowolnej jazdy — stop! Brak wyrazu, imaginacji, radości życia. Bardzo typowa dla angielskiego temperamentu. Amerykanie i Kanadyjczycy są mieszanką wszystkiego, po wojnie uczą się od wszystkich, ale własnej szkoły jeszcze nie stworzyli.

Nakoniec szkoła norweska, ze swym supertworem, a raczej cudownem dzieckiem Sonią Henie. Sonia była tak często opisywana i sławiona, że teraz starczy chyba powiedzieć, że wszystkie ślizgające się kobiety starają się ją naśladować. Od pierwszej chwili kiedy postawią nogi na lód, chcą iść w ślady tej nadzwyczajnej atletki i artystki. Że się im to jeszcze nie udało i prymat Soni jest niewątpliwy to trudno! Sonią trzeba się urodzić. Gdyby nie była zetknęła się od dzieciństwa z łyżwiarstwem, to byłaby najpewniej primaballeriną o światowej sławie.

Tymczasem łyżwiarski szał Anglji się skończył, przyszła odwilż. Oxford i Cambridge trenują na całego, zdjąwszy już ze swych łodzi stalowe nadziobniki, które chroniły rasowe ósemki przed krą i upodabniały je do łamaczy lodu.

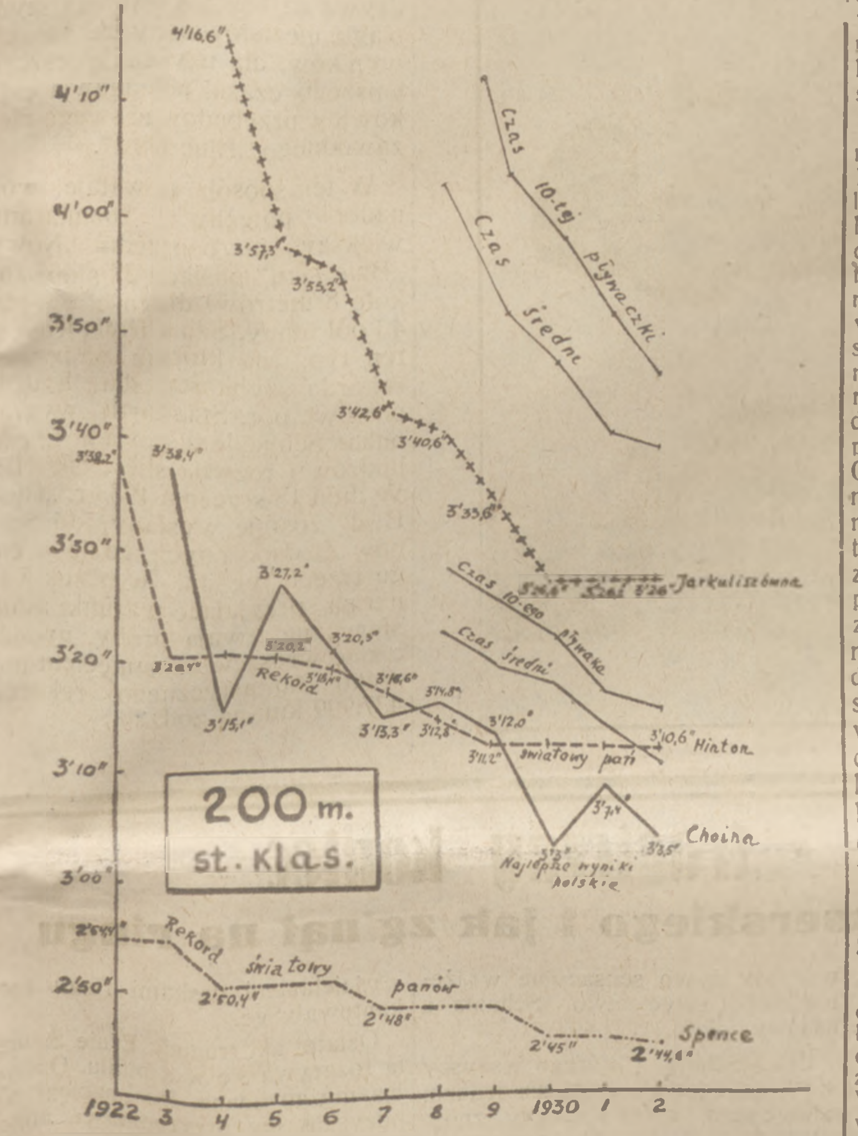
Pisma codzienne zapełnione tym treningiem podają wagi wszystkich wioślarzy i ich menu. Od czasu do czasu tylko — alarm, bo szlakowemu spadło 50 gramów na wadze...

Sem.

Druga „piatiletka" pływaków

Artykuł poniższy jest dokończeniem omówienia wyników pływactwa polskiego w okresie ostatnich 5 lat. Pierwsza część ukazała się w numerze poprzednim.

Dla lepszej ilustracji postępu zrobiliśmy dwa wykresy konkurencyj najbardziej popularnych, 100 m. stylem dowolnym i 200 m. stylem klasycznym, przyczem na każdym wykresie mamy krzywe dotyczące wyników kobiecych i męskich. Mamy rekordy światowe i polskie, względnie najlepsze wyniki pań i panów, a ponadto w ostatecznem pięcioleciu także krzywa wyników dziesiątego zawodnika i zawodniczki w każdym roku i czas średni pierwszej dziesiątki.

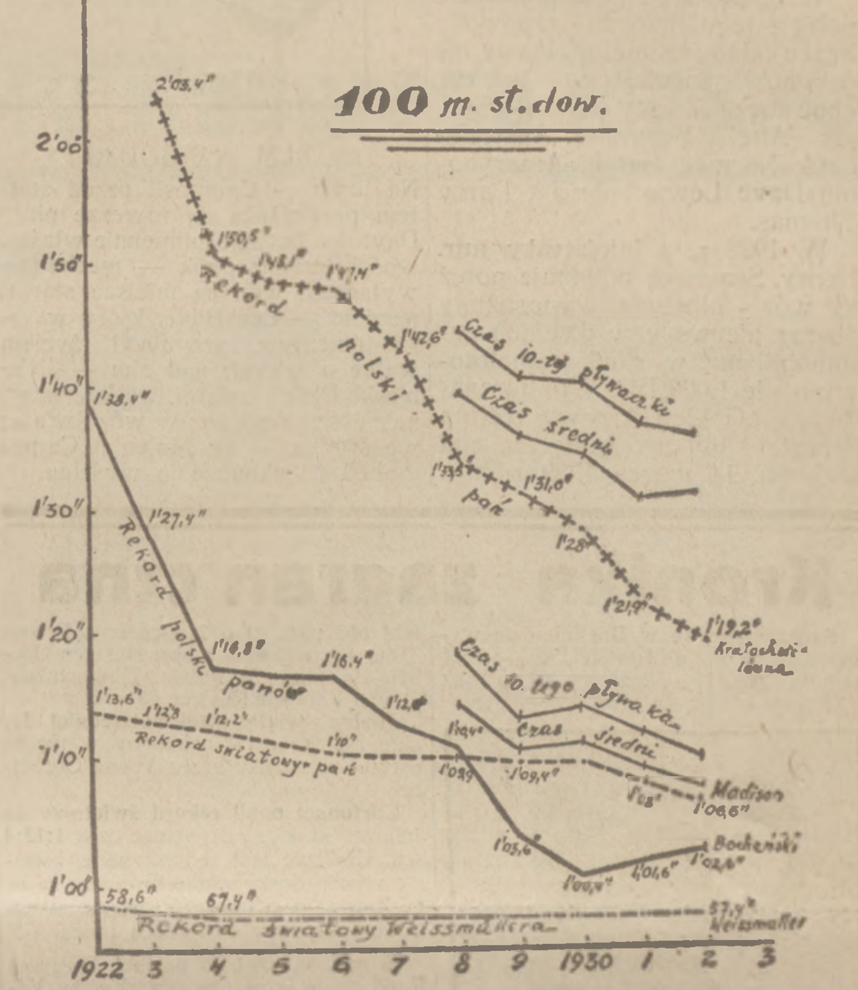


Z obu wykresów, które zaczynają się od r. 1922 widzimy od jakiej nędzy wyjątkowej zaczynaliśmy wówczas, i jak wielką mieliśmy drogę do odrobienie. Jak widzimy pierwsze rekordy panów na 100 m. st. dow. były gorsze niż... dziś czas 10-tej polskiej zawodniczki! Trzeba było ponadto sześciu lat wytężonej pracy, nim nasze rekordy męskie dogoniły rekord światowy kobiet. Jak widać z wykresu, udało się do dopiero Bocheńskiemu w r. 1929. Od tej chwili nasz rekordzista niema żadnych kłopotów z zagraniczną konkurencją kobiecą. Natomiast linja naszego średniego zawodnika pierwszej dziesiątki poprawia się bez przerwy, jednak za rekordem Madison nadążyć nie może. Ponieważ jednak Helen Madison znajduje się na najwyższych szczytach ludzkich możliwości, a pływacy nasi mają jeszcze wiele przed sobą, trzeba się liczyć z tem, że już w r. 1933 krzywa ich czasu średniego zejdzie poniżej linji rekordu światowego kobiet.

Rok 1930 dla naszej setki panów był okresem apogeum. W czasie tym wynik Bocheńskiego najbliższy jest żelaznego rekordu Weissmullera, stojącego trwale na nienaruszalnej granicy 57.4" od lat dziewięciu.

Na 200 m. stylem klasycznym widać więcej załamań. Po świetnym na owe czasy wyniku Dettego w r. 1924 (3:15) długo trzeba było czekać, nim Jurkowski poprawił rekord poniżej tej granicy. Jak widać z wykresu, nasi mistrzowie żabki stale znajdowali się na równym poziomie z rekordzistkami świata. Zaczynali razem z niemi od tego samego punktu wyjścia — 3.38 i do roku 1929 obie linje idą wciąż razem. Dopiero w ostatnich latach Kanutek, Szrajbman II i Choina definitywnie odsunęli się. Jeżeliby nawet wziąć pod uwagę nieoficjalny rekord Dunki Elsy Jacobsen, równy rekordowi Choiny, to przecież ostatni wynik Szraibmana wskazuje, że i w tej specjalności naszym mistrzom zagraniczne zawodniczki już nie będą nigdy zagrażały. Dziś nawet czas średni pierwszej dziesiątki lepszy jest od oficjalnego rekordu Miss Hinton.

Porównywując te wyniki trzeba jednak zawsze pamiętać, że pływanie jest sportem, w którym kobiety najłatwiej dorównywują mężczyznom. Nigdzie indziej, nawet w tennisie, wyniki kobiet nie są tak zbliżone do męskich, jak w pływaniu. Dlatego przy ocenie czasów naszych pływaków nie trzeba przywiązywać zbyt wielkiej wagi do porównania ich czasów z zagranicznemi rekordami kobiecemi, lecz przedewszystkiem patrzeć na postęp absolutny i na stałe zbliżenie się do światowego rekordu panów.



Pięściarze poznańscy walczyli w dn. 19.2. na dwa fronty i na obu mało zadowolili względnie nawet zawiedli. Trudno bowiem nazwać sukcesem z trudem wywalczone zwycięstwo Warty w Katowicach względnie remis w Rudzie. Dwa te wyniki raz jeszcze dowiodły spadku i niestałości formy drużyny Warty to też jako bardzo pocieszający objaw podkreślić należy objęcie kierownictwa sekcji bokserskiej Warty przez p. Suszczyńskiego.

Kompromitująco wypadł dla Poznania mecz z Pomorzem w Inowrocławiu. Jedyne dwie walki wygrali Lewski (Goplania) w lekkiej i Pierard (Sokół) w półśredniej. Brak Zielińskich na ringu zdaje się potwierdzać fakt wycofania się ich z czynnego udziału w boksie.

Nie wchodząc w powody, które skłoniły Zielińskich do wycofania się, przypominamy, że po porażce jednego na meczu z Niemcami, a drugiego ze Szwedami, o ich występowaniu na ringu nie słyszeliśmy, chociaż niejednokrotnie występy ich były zapowiadane.

Bokserskie mistrzostwa okręgowe indywidualne Poznania odbędą się w dniach 3, 4, 5 i 12 marca na Pomorzu 4 i 5 marca oraz w Warszawie w dniach 25, 26 marca oraz 1 i 2 kwietnia.

A. REKSZA

Nowi ludzie 4)

Nowela pięściarska

Woodruffe, podniecony, szeptał w ucho swemu uczniowi ostatnie rady.

— Zaczynaj pierwszy, Vic, z całego serca... Jeśli się nie uda, zwolnisz tempo od połowy rundy... Sprawdź czy...

Dang!

Mc. Kee zawrócił na pięcie i skoczył na spotkanie nadbiegającego przeciwnika. Toni Tono nadział się na prosty cios z lewej i zatrzymał na miejscu. Zgiął się wpół i kiedy Vic opuścił garde strzelił wgórę szerokim swingiem. Mc. Kee odpowiedział dwoma podbródkowemi. Przez dobre dziesięć sekund trwała, bez zmiany pozycji nóg, wściekła wymiana ciosów i mulat zmuszony był się cofać.

Woodruffe trząsł się z wrażenia przyczepiony kurczowo do narożnika.

Toni Tono rozpoczynał swą „precyzyjną robotę". Prawe oko Mc. Kee puchło zupełnie widocznie i z końcem starcia zamknęło się zupełnie.

— Uważaj, Vic, teraz będzie polował na drugie oko... To jego metoda... Ustaw mu się wygodnie i złap moment... Zaczynacie!...

Toni Tono sfintował lewą i puścił prawą, przecinając powietrze nad głową Mc. Kee. Spróbował powtórzyć manewr i w tej chwili Vic trzasnął z prawej w odsłonięty tułów. Mulat zatchnął się własnym oddechem i runął na twarz...

Woodruffe, słuchając liczenia sędziego, wspomaganego głośno przez galerję, spokojnie i staran nie przecierał szkła swoich okularów.

— — — — — — — —

„Vic Mc. Kee nokautuje Toni Tono w piętnastej sekundzie 2-giej rundy".

„Dr. Woodruffe zaprezentował groźnego pięściarza, który zapowiada się sensacyjnie"...

— Crossley szaleje, jak słusznie przewidywałeś mój chłopcze.

Mc. Kee z opatrunkiem na twarzy siadał do śniadania.

— To było ich pierwsze pchnięcie, Vic, — ciągnął doktór — Maloney nie był wcale aresztowany i cała historja była przemyślana zawczasu. Bądźmy przygotowani na gorsze rzeczy. Thielmeyer nie wpuszcza do „swego królestwa" nowych ludzi, niewygodnych... A mnie nienawidzi od lat!...

— Doktorze, coraz więcej pociąga mnie to wszystko. Nigdy nie myślałem, że będę zawodowym bokserem. I nigdy nie myślałem, że bokser zawodowy może iść uczciwą drogą! Prowadzimy wysoką grę.

— I wygramy!

— Musimy!

Mc. Kee zwarł mocno szczęki i skinął z zapałem głową, aż jasne włosy rozsypały mu się na czoło.

Woodruffe przewidywał zupełnie trafnie, że zarówno sam Harry Thielmeyer jak i cała jego klika menagerów i matchmakerów nie pozwoli mu łatwo, bez ciężkich przeszkód prowadzić podjętego dzieła. Prasa również podzieliła się odrazu na dwa stronnictwa. Jedno zgrupowane przy Crossley'u uznawało Vica Mc. Kee, zaraz po pierwszym jego występie za wyjątkowego pięściarza, obdarzonego wielką siłą, zręcznością i wybitnemi zdolnościami strategicznemi. „Evening World" i „Daily News" przyłączyły się do „Heralda", natomiast „Evening Journal" i „Telegram" zamieściły o meczu zaledwie małe wzmianki, przypisując zwycięstwo debiutanta z rutynowanym, twardym bokserem, jakim jest Toni Tono, raczej przypadkowi, niż istotnej klasie Mc. Kee.

Thielmayer zaproponował rewanż w dwa tygodnie później i Woodruffe przystał na to chętnie.

Arena brooklynska wypełniła się do ostatniego miejsca. Gazety toczące zacięty spór o Mc. Kee, rozbudziły w całem mieście niebywałe zainteresowanie.

Toni Tono, zaraz po gongu, rozpoczął atak z taką straszliwą furją, iż nawet Woodruffe poczuł się dziwnie nieswojo. Lecz Vic wytrzymał huragan ciosów. W czwartem starciu, z wargami rozbitemi w strzępy, pierwszy raz rzucił przeciwnika na ziemię. Toni Tono wstawał pięć razy, dopóki arbiter nie przerwał beznadziejnej walki.

Teraz o przypadku nie mogło być mowy. Mc. Kee oświadczył wręcz dziennikarzom, że od czwartej rundy, kiedy zdobył decydującą przewagę, mógł znokautować przeciwnika w każdej chwili, nieuchronnie. Wolał jednak, aby mecz wstrzymał sędzia, co było jasnym dowodem jego bezapelacyjnej wyższości nad mulatem.

W dwa miesiące później, za staraniem Woodruffe'a, Mc. Kee wystąpił w nowootworzonym lokalu Brodway Arena, dostając odrazu 3-cią walkę na uroczystym wieczorze kategoryi półciężkiej i ciężkiej.

Przeciwnikiem jego był Jimmy Mack zwany „Wiatrakiem z Sacramento". Spotkanie skończyło się na remis, jednak Vic zdobył sobie całą publiczność. Wtedy to właśnie miał miejsce podejrzany wypadek, który w przyszłości kazał oczekiwać niespodzianek jeszcze gorszych i jeszcze bardziej bezwzględnych.

Mc. Kee przechodził właśnie do ringu, gdy z pierwszych rzędów podniósł się do niego jakiś barczysty gentleman.

— Vic, powodzenia, powodzenia! Stawiam na ciebie grube pieniądze. Daj łapę!

Mc. Kee wyciągnął dobrodusznie dłoń, którą tamten porwał oburącz i skręcił gwałtownie w prawo i nawewnątrz. Chłopak szarpnął i wyrwał rękę, zanim nastąpiło wywichnięcie. Woodruffe skoczył do nieznajomego, lecz tłok, jaki zrobił się koło areny, uniemożliwił mu ujęcie napastnika. Cała scena trwała zaledwie kilka sekund i nawet stojący blisko ludzie nie zorjentowali się w przebiegu zajścia.

Woodrugffe wiedział napewno kto działa na szkodę jego i Mc. Kee, nie miał jednak żadnych dowodów i nie mógł oskarżać. Ci, którzy wypowiedzieli mu walkę, postępowali sprytnie, mając za sobą doświadczenie i stosunki.

Zacny doktór zaciął zęby i krok za krokiem przebijał sobie drogę do triumfu, wśród uprzedzeń, podejrzeń i podstępów. Mc. Kee z każdym meczem zjednywał sobie coraz więcej publiczność i mnożył entuzjastów dla swego talentu.

Thielmeyer przygotowywał tymczasem nowego przeciwnika dla Freda Howarda, planując posunięcie na wielką skalę. Mc. Kee, mimo wszystko, daleki był jeszcze od tego, aby bezpośrednio, już teraz, zagrozić miał Howardowi. Szczeble drabiny wiodącej do szczytu, do tytułu, liczne są i trudne do przebycia nawet dla takiego fenomena jakim był uczeń Woodruffe'a. Zwłaszcza jeśli te szczeble wytrwale i rozumnie będzie się nacinać...

— — — — — — — —

Upłynął rok.

— — — — — — — —

Sprowadzony właśnie do New Yorku murzyn Joey Samum, od wielu miesięcy reklamowany był przez agencję prasową Thielmeyera, jako zawodnik, który nie miał sobie równego w kronikach bokserskich wszystkich czasów. Kolosalna rozpiętość ramion, przekraczająca wzrost o pełne piętnaście cali, dawała mu olbrzymi handicap nad każdym, kto odważył się stawić mu czoło. Jego uderzenie ogłuszało konia, a serce i płuca wprowadzały w zachwyt każdego lekarza.

Mrowie ludzi zaległo port w dzień przyjazdu osławionego murzyna.

Pierwszy jego występ odbył się w kilkanaście dni później w Madison Sq. Garden przy komplecie 23.000 publiczności. George Holmes, który na 200 odbytych meczów nie dotknął kolanem ziemi, padł knockout w 2 minucie walki...

Thielmeyer omawiał właśnie z redaktorem jednego z przyjaznych mu dzienników, jak sprowokować opinję publiczną do tego, aby z jej strony wyszło wezwanie do rozegrania meczu Howard — Samum.

— Poczwórne ceny biletów to jeszcze nie będzie za drogo na taki wieczór — uśmiechnął się niedbale do swego towarzysza, gdy zjechali już windą do hallu.

Raptem zatrzymał się, spojrzawszy komuś przez ramię na czytaną gazetę.

— Jasne pioruny! — krzyknął nieomal, lecz w tej chwili zamknął dłonią usta. — Tego szczeniaka trzeba wreszcie unieszkodliwić — zgrzytnął już sam do siebie.

Grube, czarne litery tańczyły mu przed oczami jakiegoś koszmarnego foxtrotta:

„Vic Mc. Kee wyzywa Joey Samuma".

(D. c. n.)

437 klm. na godzinę

Nowy rekord automobilowy Campbella i historja jego poprzednich prób

Tradycyjnym miesiącem dla ustanowienia światowych rekordów szybkości jest w automobilizmie luty. Ostatnio, jak doniosły depesze, znakomity kierowca angielski sir Malcolm Campbell pobił swój dotychczasowy rekord, wynoszący 408.711 km. na godzinę, przebywając w Daytona Beach na słynnym Blue Bird („Niebieski Ptak") 437.909 km. na godzinę. Wynik ze wszechmiar imponujący, jeśli się zważy, ile kosztowało to wysiłku nietylko Campbella, ale i innych kierowców współzawodniczących w ciągu długich lat o prymat szybkości.

Sam Campbell już w r. 1906 wybitny automobilista i motocyklista, pierwszy swój rekord światowy szybkości ustanowił 22 lipca 1925 r. w Pendine-Sands (Walja), uzyskując wielką na owe czasy szybkość 242.682 km. na godzinę.

W następnych latach walka o pobicie tego rekordu z powodu braku odpowiedniej maszyny nie przynosi specjalnego efektu, choć toczą ją tacy automobiliści, jak Anglik Seagrave, Australijczyk Norman Smith, Amerykanin Dave Lewis i Anglik Parry Thomas.

W 1928 r. z inicjatywy mjr. Henry Seagrave powstaje potężny wóz - olbrzym, wyposażony po raz pierwszy w dziejach automobilizmu w silnik samolotowy o sile 1.000 HP. Wóz ten nazwany „Golden Arrow" (Złota Strzała) był uważany za cud techniki. 11 marca 1929 r. mjr. Seagrave bije na swej „Złotej Strzale" na plaży w Dayton Beach na Florydzie wszystkie dotychczoasowe rekordy szybkości, osiągając 372.355 km. na godzinę.

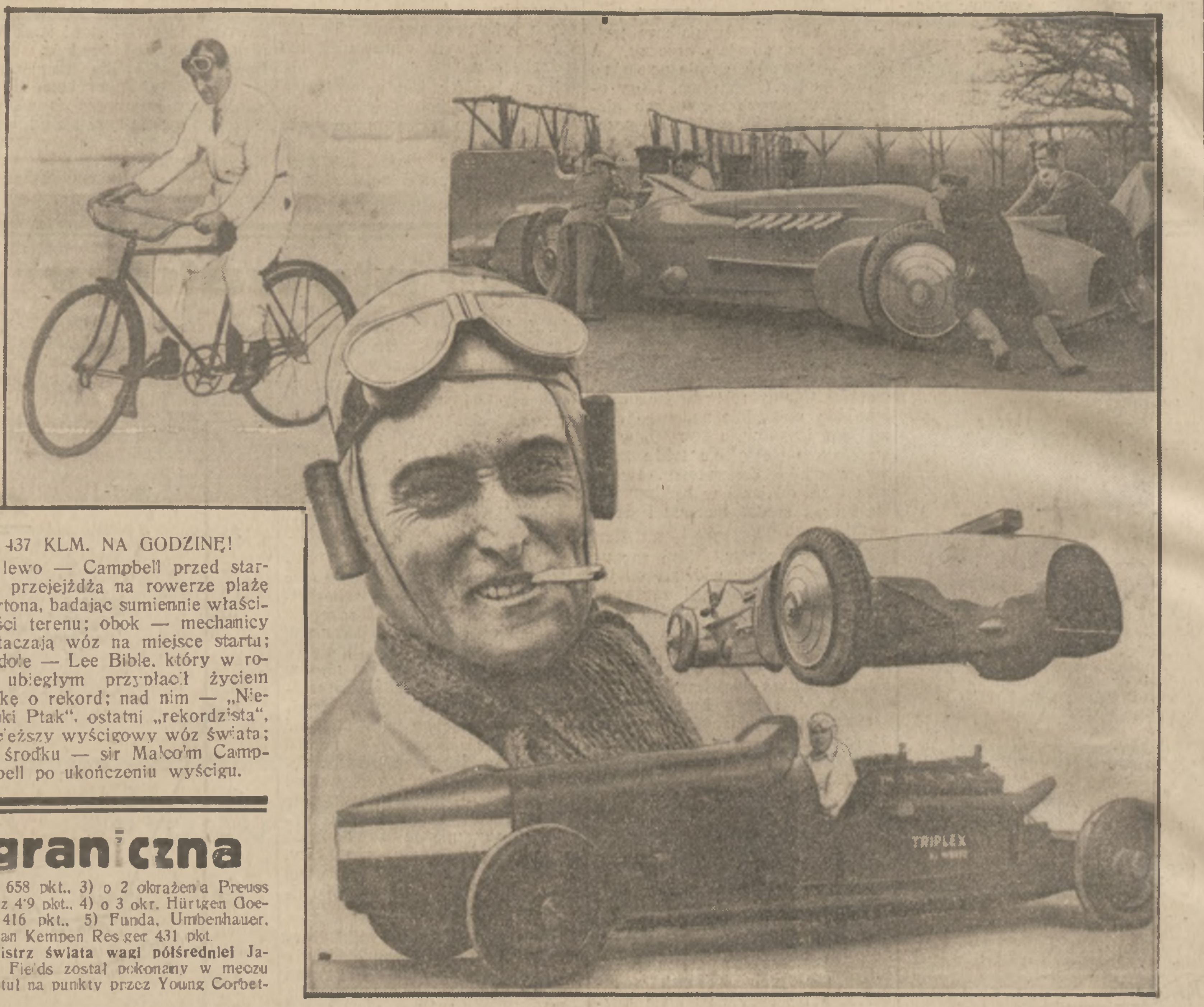
W następnym roku, 1930, wybitny automobilista angielski Kaye Don postanawia zaćmić wszystko, co zdziałano w dziedzinie szybkości i na mocno reklamowanym wozie „Silvier Bullet" — „Srebrna Kula", zaopatrzonym w motor o sile 2.000 HP. projektuje osiągnięcie 400 km. na godzinę. W czasie prób jednak na terenie Daytona Beach Kaye Don rezygnuje z nich wobec tego, że wóz jego pomimo wszystko nie wyciąga więcej ponad 308 km.

Po tragicznej śmierci w czerwcu 1930 r. najszybszego człowieka świata, mjr. Henry Seagrave'a, który zginął na jeziorze Windermer w czasie ustanawiania rekordu szybkości dla łodzi motorowych, na podbój rekordu świata wyrusza zkolei w 1931 r. na swoim z roku na rok ulepszanym wozie „Blue Bird" sir Malcolm Campbell.

W istocie, 5 lutego 1931 r. w Dayton Beach przysparza on światu nowy rekord, dochodząc do 395.379 km. na godzinę. Po mozolnych przygotowaniach i ponownem przebudowaniu wozu i zaopatrzeniu go w motor Napier, Campbell na ważącym 3 i pół tonny „Niebieskim Ptaku" wyśrubowuje rekord w dniu 24 lutego 1932 r. do 408.713 km.

Po triumfalnem przekroczeniu 400 km., obdarzony przez króla za swoje zasługi sportowe tytułem baroneta, Campbell nie spoczywa na laurach. W dalszym ciągu niezadowolony ze swoich wyników, dla uzyskania jeszcze lepszego czasu, postanawia całkowicie przebudować swego niezawodnego „Blue Bird".

W ten sposób powstaje wóz nader potężny i rozmiarami większy, niż poprzedni. Nowy „Blue Bird" posiada 27 stóp (około 8 metrów) długości i waży 4 i pół tonny. Silnik Rolls Royce, ten typ, na którym zdobywca rekordu szybkości dla hydroplanów por. Stainforth wygrał puhar Schneidera, posiada 12 cylindrów i rozwija siłę 2.500 HP. W dniu 18 stycznia 1933 r. „Blue Bird" zostaje wysłany do Stanów Zjednoczonych, gdzie w ciągu trzech tygodni w oczekiwaniu na sprzyjające warunki atmosferyczne trwają próby, uwieńczone wreszcie osiągnięciem nowego fantastycznego rekordu 437.909 km. na godzinę.



437 KLM. NA GODZINĘ!
Na lewo — Campbell przed startem przejeżdża na rowerze plażę Daytona, badając sumiennie właściwości terenu; obok — mechanicy wytaczają wóz na miejsce startu; na dole — Lee Bible, który w roku ubiegłym przypłacił życiem walkę o rekord; nad nim — „Niebieski Ptak", ostatni „rekordzista", najcięższy wyścigowy wóz świata; we środku — sir Malcolm Campbell po ukończeniu wyścigu.

Kronika zagraniczna

Sześciodniówke w Dortmundzie wygrała para Rühl Pijnenburg — 3315 klm. 929 pkt., 2) o okrążenie Kilian Putzfeld 658 pkt., 3) o 2 okrążenia Preuss Tietz 419 pkt., 4) o 3 okr. Hürtgen Goebel 416 pkt., 5) Funda, Umbenhauer, 6) van Kempen Resiger 431 pkt.

Mistrz świata wagi półśredniej Jackie Fields został pokonany w meczu o tytuł na punkty przez Young Corbetta.

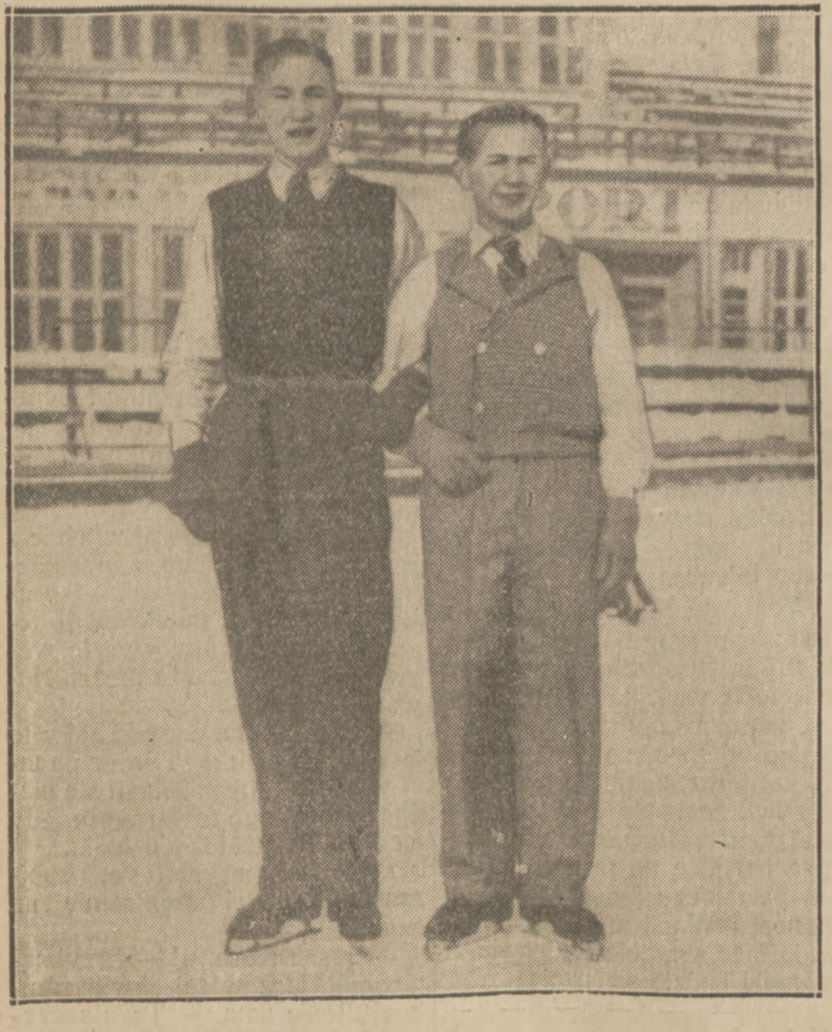
Cartonnet pobił rekord światowy na 100 mtr. st. klas., uzyskując czas 1:12:4 sek. Ciekawe jest że wszystkie ostatnie wyniki doskonałego Francuza są uzyskiwane w pływalni kabaretu paryskiego Lido przy dźwiękach tanga.

86 mtr. skoczył na nartach Sigmund Ruud na skoczni szwajcarskiej w Villars. Świetny Norweg trenując jednak potem do slalomu upadł i doznał kontuzji, które uniemożliwiają mu udział w konkursach skoków. Cała elita skoczków europejskich jest więc już wycofana z biegu, m. in. Kaufman, Chogna i bracia Ruud.

Mecz bokserski o puhar środkowej Europy Austria — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 14:2. Wyniki poszczególne były następujące: Roth (C) remisuje z Spitzerem; Prochaska (C) bije Illichmana; J. Stary (C) remisuje z Garro; K. Stary bije Weilhammera; Hrdlicka (C) zwycięża przez techniczny k. o. Fuhrera; Mrkc (C) bije Schotola; Havelka (C) bije Weichhardta. Wreszcie w w. ciężkiej Czesi zdobywają punkty walkowerem.



NILS ENGNESTENGEN
mistrz świata w jeździe szybkiej na łyżwach



IWASIEWICZ I STANISZEWSKI
dwaj koledzy klubowi z W.T.Ł. dzielnie reprezentowali Polskę na turnieju łyżwiarzy słowiańskich w Mor. Ostrawie.

Błyskotliwa karjera - tragiczny koniec

Jak piął się Schaaf do tronu bokserskiego i jak zginął na ringu

W 1929 roku wypłynęło nazwisko Schaafa po raz pierwszy na szerszą arenę. W roku tym udało się zamerykanizowanemu Niemcowi pokonać szereg pierwszorzędnych pięściarzy amerykańskich wag. ciężkiej, a bezapelacyjny triumf nad Risco przysporzył mu wielką sławę. Odtąd uchodzi Schaaf za kandydata do eliminacyj w mistrzostwach świata.

Rok 1930 — w okresie, gdy Schmeling zdobywa na Sharkeyu pamiętną dyskwalifikacją mistrzostwo świata — przynosi w boksie amerykańskim charakterystyczny obrót: na czele młodej gardy pięściarzy ciężkiej kategorji staje trzech ludzi pochodzenia niemieckiego; są to Max Baer, Charlie Retzlaff i Ernie Schaaf. Między tymi trzema bokserami rozgorzała rywalizacja, która drogą batalji ringowych rozstrzygnąć miała, kto z nich posiada największe prawo do egzystencji wśród elity świata.

Zdaniem ówczesnego mistrza świata, Schmelinga, największe szanse awansu do najwyższej klasy ma Retzlaff; w nim widzi Schmeling swego następcę. Była to opinja mylna. Ernie Schaaf odnosi nad Retzlaffem wspaniały triumf i kończy jego karjerę bokserską.

Ale droga do najwyższych tytułów nie jest tak łatwa. Schaaf, który ostatecznie pragnie zrealizować swe ambitne plany, wybiera sobie, jako managera Jack Sharkeya. Ten krok był najbardziej fałszywym w całej jego karjerze: Schaaf powierza swe losy i swe szanse dojścia do walki o mistrzostwo świata człowiekowi, który do tej walki sam wszelkiemi drogami dąży i jest nią maksymalnie zainteresowany.

Sharkey nie przynosi swemu nowemu pupilowi szczęścia. Wielkie spotkanie z Baerem, którego wyniku oczekiwali z zainteresowaniem wszyscy zwolennicy pięściarstwa, kończy się dla Schaafa tragicznie. Ciężka klęska przez nokaut rujnuje go doszczętnie. Odtąd jest Schaaf tylko cieniem tak obiecującego niegdyś pięściarza. Kilka następnych spotkań, które mają mu przywrócić „wiarę w siebie", kończą się sromotnemi porażkami do drugo i trzecioklasowych bokserów. Karjera wielkiego pięściarza zdaje się być w 25 roku życia bezpowrotnie pogrzebana. Nazwisko Schaafa już nie ciągnie, tak że wkrótce przestaje on zupełnie walczyć.

Po długim czasie, bo na początku tego roku, ogłoszono nieoczekiwanie spotkanie Schaafa z Stanley Poreda. Polak zdobył dopiero co wielką sławę zwycięstwem nad Carnerą i uchodzi za bardziej, niż zdecydowanego faworyta. Znawcy boksu, którzy przekonali się, do jakiego stopnia destrukcyjnie podziałał na Schaafa nokaut Baera, kiwają głową nad zestawieniem w ringu tak nierównej pary i obliczają, w której rundzie Poreda zakończy tą łatwą walkę. Ale w ringu dzieją się i rzeczy niemożliwe: Poreda przegrywa przez techniczny k. o. w siódmej rundzie. Pamiętamy jeszcze wszyscy żywo sensacyjne wrażenie, jakie zwycięstwo Schaafa u nas wywołało.

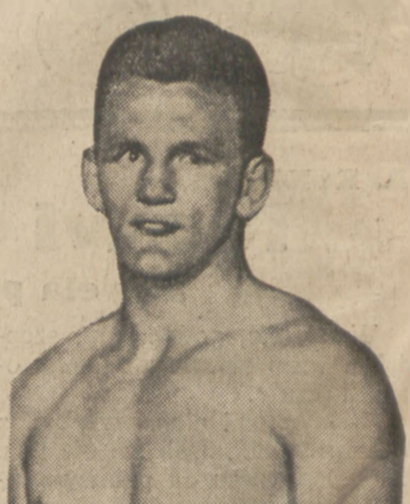
Ernie Schaaf, z którego wszyscy już zrezygnowali, staje się jednem uderzeniem znów sławny, znów znajduje się w ośrodku zainteresowań bokserskich świata. Konjunkturę tę zamierza wykorzystać Madison Square Garden; ponieważ ani Schmeling, ani Baer nie zamierzają walczyć pod jego egidą przeciw Sharkeyowi, postanawiają menerzy Gardenu przeprowadzić eliminację między Carnerą i Schaafem. Ile znaczy zwycięstwo nad Poredą świadczy liczba widzów: podczas, gdy ostatnie występy Schaafa przynosiły ogromne deficyty, na walkę z Carnerą przybywa 20.000 publiczności.

W 13 rundzie nieszczęśliwego spotkania odbiera Schaaf pełne uderzenie w podbródek, dokładnie w to samo miejsce, na które spadła ongiś z piorunującą siłą pięść Baera. Schaaf wali się, jak kłoda na deski, lecz publiczność zrażona niewyraźnym dotychczas przebiegiem walki, wietrzy reżyserję. Ale długo powyliczeniu leży Schaaf nieprzytomny. Nie uderzenie Carnery, lecz fatalne zetknięcie głowy z źle wyściełanemi deskami ringu znokautowały go.

Ostatni akt tragedji Ernie Schaafa rozgrywa się w szpitalu. Operacja mózgu udana, lecz pacjent nie odzyskawszy przytomności, umiera.

Na kilka dni przed ukończeniem 25 roku życia, kończy Ernie Schaaf karjerę i życie.

G.



ERNIE SCHAAF



MISTRZOSTWA SZERMIERCZE D.O.K. IV
Od lewej: sierż. Urbański, por. Kuźnicki (mistrz. oficerów), kpt. Segda (arbiter), ppłk. Cieślak szef. Okr. Ośr. W. F., kpt. Szempliński, st. sierż. Rudnicki (mistrz podofic.).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI